ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

WOLNOŚĆ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

…akcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 …tor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja …a od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 …wca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 330

Niedziela 20 Listopada 1938

Cena numeru 15 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr 50. zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.



…opadające tarasami w dół zbocza gór, są idealnym terenem do …ki partyzanckiej, z czego w pełni korzystają Chińczycy.

Na froncie nic nowego

W Barcelonie olbrzymi pożar

Komunikaty rządowe stwierdzają, że nie zaszło na frontach hiszpańskich nic godnego uwagi.

Radiostacja marynarki rządowej nadała komunikat Ministerium Obrony Narodowej, według którego w Barcelonie wybuchł gwałtowny pożar, przybierający olbrzymie rozmiary. W szeregu miejsc nastąpiły liczne eksplozje.

„Czerwone Lance" w akcji

(…)fensywa Ch(…)ńczyków trwa

SZANGHAJ. (ATE.). Według komunikatu chińskiego, szczególnie uporczywe walki rozgrywają się w rejonie kolei Kanton-Hankou, gdzie działają znaczne siły japońskie.

Na południu ofenzywa chińska rozwija się w kierunku na Szumde.

Na froncie kantońskim samoloty chińskie dokonały nalotu na zajęty przez Japończyków Samszuj, zrzucając znaczną ilość bomb.

Na północny-zachód od Hankou walki wznowiły się około Huantsiaopu, na północ od Tsinszan. Górzysty teren w tej okolicy nie daje Japończykom możliwości wykorzystania swej przewagi technicznej. Rozgorzały również walki na południu od Wuhu, położonym na rzece Jang-Tse, na południe od Nankinu. W ciągu dnia wczorajszego Japończycy stracili tu przeszło 100 żołnierzy.

W prowincji Hupei. pod m. Banjan po 2-ch dniach walki Japończycy stracili około 1.000 żołnierzy zabitych i rannych.

W okolicy Juszan działają oddziały partyzanckie „czerwonych lanc".

Komunikat chiński donosi. że w ciągu ostatniego tygodnia prowincja Szeczuan była widownią licznych nalotów samolotów japońskich. Chińskie działa zenitowe strąciły 8 samolotów japońskich. Chińskie działa zenitowe strąciły 8 samolotów japońskich.

W pobliżu Bocca Tigris wysadzono na ląd posiłki japońskie w liczbie 10.000 ludzi. które zostały prawdopodobnie ściągnięte z Amoy.

Chińskie operacje wojskowe, mające na celu oskrzydlenie Kantonu, uwieńczone są pomyślnym rezultatem. Poza tym na terytorium pomiędzy Kantonem i Hong-Kongiem czynne są chińskie oddziały partyzanckie.



Most na rzece Ebro wysadzony podczas działań wojennych.

Żydom nie wolno nosić mundurów wojskowych

Dziennik urzędowy Rzeszy ogłasza dekret kanclerza Hitlera z dn. 18 b. m. na zasadzie którego Żydom, należącym swego czasu do armii cesarskiej, nowej armii Rzeszy, armii austriackiej względnie oraz Austriackiej Armii Związkowej, posiadającym prawo noszenia munduru przywilej ten zostaje cofnięty. (PAT.).

(…)rancję i Stany Zjednoczone

(…)atakuje zawzięcie prasa hitlerowska

(…)taki prasy niemieckiej, skierowane początkowo tylko pod adresem Anglii, jako odpowiedź na stanowisko w sprawie niemieckiej polityki antysemickiej, rozszerzyły się obecnie na Francję i Stany Zjednoczone. Zwłaszcza w odniesieniu do Stanów Zjednoczonych przybrało pogorszenie stosunków (…) wyraźny charakter.

Wiadomość podana przez Niemieckie Biuro Informacyjne donosząca o wezwaniu do Berlina ambasadora Dieckhoffa, a zwłaszcza komentarz wspominający o „dziwnym stanowisku Stanów Zjednoczonych, wobec wewnętrznych wypadków Niemiec" wywołała w berlińskich kołach politycznych wrażenie, że jest to odpowiedź na wyjazd ambasadora Wilsona.

Piątkowa prasa poświęca obok szeregu artykułów skierowanych przeciwko Francji na tle polemiki z prasą francuską w sprawie zajść antyżydowskich, również ostre wystąpienia przeciwko Stanom Zjednoczonym.

Zawieszenie wykładów na Politechnice Lwowskiej

W następstwie niedopuszczalnych demonstracji niektórych grup młodzieży akademickiej na politechnice lwowskiej, rektor Politechniki lwowskiej zawiesił wykłady i ćwiczenia aż do odwołania. (PAT.).

Dalsza faszyzacja Węgier

W wywiadzie udzielonym „Uj Magyarsag", premier węgierski Imredy oświadczył m. in., że będzie dążył do przeprowadzenia „reformy procedury parlamentarnej", umożliwiającej jak największą szybkość pracy izb ustawodawczych.

Premier pragnie wyeliminować przewlekłe dyskusje oraz ograniczyć prace parlamentu do uchwalania ustaw zasadniczych, wytyczających tylko główne kierunki i określających samą istotę danego problemu przy czym wypracowanie szczegółów należałoby do Rządu.

O wolność prasy

Projekt dekretu prasowego

Nagle wyłoniła się sprawa dekretu prasowego w Polsce. Projekt był przygotowywany w ciszy i dyskrecji kancelaryjnej, i dopiero gdy był już całkiem gotów, wieść o dekrecie zaalarmowała społeczeństwo. Nawet organizacje dziennikarzy nic o przygotowywanym dekrecie nie wiedziały. Do tej chwili (gdy to piszemy) redakcje nie mają jeszcze **tekstu** projektu.

Znamy tylko w przybliżeniu **treść.** W piątek bowiem odbył się w gmachu prezydium Rady Ministrów w Warszawie „podwieczorek" dla prasy, z częścią (wedle wyrażenia p. premiera) „wokalną" t. zn. z referatem p. min. Grabowskiego.

P. premier zapewnił nas, dziennikarzy, że nowy dekret bynajmniej „kagańcowym" nie jest: jest **„ŚREDNI"...** (Przez Sejm puścić projektu p. premier Składkowski nie chce, bo, takie sprawy, powiada, do Sejmu się nie nadają). Dekret jeszcze nie jest podpisany — mówił p. premier, — to tylko projekt. Wobec tego p. premier zaproponował zebranym dziennikarzom, by w formie pozytywnej zgłosili poprawki. Uczynić to było trudno, bo nie mieliśmy **TEKSTU** dekretu. P. premier zgodził się na to — że organizacje dziennikarskie zgłoszą swe zapatrywania (w formie konkretnych poprawek). Te poprawki — jak dowiadujemy się — zostały zgłoszone. Czy zostaną uwzględnione — nie wiemy.

Na piątkowym „podwieczorku" p. min. **Grabowski** zreferował treść dekretu (projektu), nie przedkładając atoli brzmienia dosłownego. Naturalnie, uwypuklał „wolnościowe" (jeśli tak można się wyrazić) **strony projektu.** Ale przyznał w końcu, że niektóre postanowienia dekretu są **„dość uciążliwe"** dla prasy.

Ale na czym polega istota projektu? Bez tekstu w rękach trudno go streścić — można tylko powoływać się na referat p. ministra. Rozumiemy dobrze, że **faktyczny** stan wolności prasy w Państwie, zależy nie tylko od litery prawa, ale przede wszystkim od systemu i od ludzi, kierujących tym systemem.

Nie wynika stąd jednak, że **litera** ustawy jest obojętna. Wcale nie. Żałujemy tylko mocno, że właśnie tej litery projektu dotychczas nie znamy.

Cały szereg postanowień projektowanego dekretu (mimo optymistycznych wywodów p. ministra Grabowskiego, mających „osłodzić" dziennikarzom sytuację) nasuwa **bardzo poważne zastrzeżenia** Wymienimy zaledwie kilka.

P. premier uzyskuje prawo umieszczenia własnych oświadczeń (czy artykułów) do 300 wierszy w miejscu takim, które jest przeznaczone dla spraw ważnych. Nie trudno zrozumieć konsekwencje tego stanu rzeczy. Mogą to być artykuły kierunkowe, zgoła „partyjne" w bieżących sprawach politycznych. I jak często mają się ukazywac podobne „artykuły"? W wypadku krańcowym można sobie wyobrazić mechaniczne (częściowe) zglajchszaltowanie prasy — przy pomocy artykułów nadesłanych... Wszystko zależy od wykonania, naturalnie, ale furtka ustawowa bardzo niebezpieczna. 300 wierszy — to pół stronicy dziennika!

Przewidywana jest możliwość pozbawienia redaktora jego stanowiska, — w razie jeśli po 3-krotnym skazaniu za przestępstwa prasowe zostanie uznane, że ma się do czynienia ze złośliwą tendencją. Łatwo pojąć, jakie tu może być pole do nadużyć!

Prawo kolportażu może być odebrane temu, kto przy kolportażu prowadzi „agitację polityczną". Ale przy kolportażu (ulicznym np.) prawie zawsze coś się wykrzykuje, prawie zawsze jest jakaś „agitacja". W ten sposób możnaby odebrać kolportaż całym organizacjom, całym stronnictwom.

Grzywny nakładane na redaktora za „nieoględność" są niezmiernie wysokie (do 3000 zł.). Definicja **faktycznego** redaktora jest niejasna i może dać powód do nieporozumień (instytucja „odpowiedzialnego" redaktora zostaje zniesiona).

I tak dalej. Bez tekstu w rękach niepodobna dokladnie sformułować wszystkich zarzutów. P. remier oświadczył, że prasa i tak jest „uprzywilejowana", bo miała możność wysłuchania referatu o projekcie.

Żałujemy bardzo, że prasa — na czas — nie mogła zaznajomić się z tekstem i zająć stanowiska. O wielkiej roli wolnej prasy w nowoczesnym społeczeństwie nie potrzebujemy chyba się rozwodzić — rzecz to znana. Nawet kwietniowa konstytucja 1935 r. uznaje w art. 5 **„wolność słowa"** przy czym „granicą tej wolności ma być **dobro powszechne".** Ale właśnie to „dobro powszechne" wymaga szerokiej wolności prasy. Zwłaszcza w kraju, w którym w instytucjach ustawodawczych reprezentowany jest tylko jeden odłam opinii.

Do projektu dekretu wrócimy. Walka o wolność prasy w Polsce jest częścią ogólnej **walki o demokrację.**

K. CZ.



Samochody pancerne zaczynają być coraz „popularniejszym" pojazdem na ulicach Palestyny. Oto jeden z tych wozów z załogą angielską na ulicy Tel-Awiwu.

8 STRON zawierać będzie nasz numer wtorkowy

„Świat patrzy w osłupieniu"

Do głosów oburzenia z powodu prześladowań Żydów w Niemczech przybyły ważkie głosy 2-ch członków gabinetu Anglii: ministra Indyj lorda Zetlanda i kanclerza skarbu sir John Simona, jednego z głównych twórców umowy monachijskiej.

Zetland odparł twierdzenie min. Goebbelsa, że Anglia nie powinna interesować się tymi sposobami, i oświadczył, iż **cały świat cywilizowany patrzy w osłupieniu na masowy mściwy odwet, jaki rząd niemiecki stosuje przeciwko tysiącom niewinnych ludzi.**

Kanclerz skarbu podkreślił, że wyniki konferencji monachijskiej przyjęte zostały przez ludzi dobrej woli, jako podstawa międzynarodowego porozumienia. Te widoki zaćmione zostały wypadkami, które głęboko wstrząsnęły światem. **Mściwy odwet na dziesiątkach tysięcy Żydów niemieckich, którzy nie ponoszą żadnej winy za zbrodnię paryską, wywołał przerażenie i współczucie dla ofiar.** Sprawa lepszego porozumienia międzynarodowego, wymaga, by na to oburzenie opinii świata zwrócono uwagę, gdyż może ona mieć poważne konsekwencje międzynarodowe.

Kanclerz skarbu oświadczył, że **Rząd angielski zdecydowany jest uczynić maksymalny wysiłek, by przyjść z pomocą prześladowanym** W tej sprawie kanclerz skarbu zapewnił, że Rząd złoży z początkiem przyszłego tygodnia oświadczenie w Izbie.

Rozdźwięki wśród radykałów francuskich

PARYŻ (PAT). Po zaakceptowaniu w czwartek przez komitet wykonawczy partii radykalnej polityki Rządu premiera Daladiera, premier złożył w piątek z kolei oświadczenie przed klubem parlamentarnym stronnictwa, celem uzyskania od klubu aprobaty dla polityki gospodarczej Rządu. Premier podtrzymał w pełni swe dotychczasowe wystąpienia, zaznaczając jednakże, że gotów jest pójść na poważne kompromisowe złagodzenie niektórych postanowień dekretów gospodarczych, jak np. dekretów o podwyżce podatków bezpośrednich, czy też dekretów o pomocy państwa dla samorządów. Przemówienie swe premier zakończył apelem do zaufania swych kolegów klubowych.

Po wystąpieniu premiera, klub uchwalił rezolucję, wyrażającą zaufanie dla Rządu pod jego przewodnictwem. Pomimo, że rezolucja, ta podnosząc jedynie kwestię zaufania dla Rządu pomija kwestię zaufania dla nowej polityki finansowej min. Reynaud, około 10 deputowanych z b. min. Cotem na czele głosowało przeciw tej rezolucji. Wśród opozycjonistów znaleźli się wybitni przedstawiciele lewego skrzydła partii. Koło 15 deputowanych powstrzymało się poza tym od głosu. Przebieg posiedzenia klubu parlamentarnego stronnictwa radykałów wskazuje, iż lewica partii radykalnej z p. Cotem na czele zdecydowała się pójść na otwartą walkę z premierem Daladierem.

Odpowiedź japońska na notę amerykańsk

TOKIO (ATE). Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, że w piątek o godz. 22-ej według czasu lokalnego została doręczona ambasadorowi Stanów Zjednoczonych Grew odpowiedź japońska na notę z dnia 6 października b. r. w sprawie interesów amerykańskich w Chinach.

W odpowiedzi tej Rząd japoński wyraża ubolewanie, że nie może zagwarantować respektowania interesów amerykańskich w Chinach ze względu na działania wojenne, prowadzone w bardzo szerokim zakresie i w sposób niezwykle intensywny. Nota stwierdza, że obecne operacje w[...] w Chinach nie mają prece[...] w dziejach Japonii. Wobec sytuacji w Chinach stosowan[...] rych zasad jest niemożliwe.

Tym nie mniej Rząd ja[...] wyraża gotowość nawi[...] współpracy gospodarczej z i[...] mocarstwami po zakończeni[...] łań wojennych i powstaniu [...] go rządu chińskiego.

Krwawe zajścia na Rusi Podkarpackiej

BUDAPESZT (ATE). Z Ungvaru donoszą, że powstanie karpatoruskie, którego głównym ośrodkiem były dotychczas miasta Huszt i Nagyszöllös rozszerzyło się obecnie na miejscowości Nagymihaly, Homoanua i Mezölaborc. We wszystkich tych miejscowościach doszło do krwawych starć.

Czy nastąpi interwencja wojsk węgierskich na Rusi?

RZYM, (ATE). Nadeszłe tutaj informacje z Budapesztu donoszą z powołaniem się na źródła miarodajne węgierskie, że rada narodowa karpatoruska w Huszcie skierowała do dowództwa wojsk węgierskich na pograniczu prośbę o interwencję militarną Węgier, by położyć kres stanowi chaosu i terroru, jaki ogarnął obszar karpatoruski pozostały przy Czechach. Według tych informacyj rząd węgierski nie powziął jeszcze decyzji. W kołach miarodajnych jednak zwracają z naciskiem uwagę na to, że rozwój wypadków na Rusi Podkarpackiej doszedł do takiego napreżenia, iż państwa graniczące nie mogą pozostać obojętne. Sytuacja określana jest pako poważna.

Po zawarciu traktatu handlowego angielsko-amerykańskiego

Wymiana depesz

LONDYN (PAT). Z okazji podpisania angielsko - amerykańskiego układu handlowego nastąpiła wymiana depesz pomiędzy lordem Halifaxem a sekretarzem stanu Hull'em. W depeszy swej lord Halifax wyraża zadowolenie z powodu powodzenia rokowań oraz nadzieję. iż układ przyczyni się do wzmożenia handlu dzięki obniżeniu barier celnych. Zarazem [...] Halifax uważa układ jako p[...] kład rezultatów obustronnej [...] biej woli oraz decyzji przezwy[...] kania trudności. Sekretarz st[...] Hull wyraża w odpowiedzi po[...] kowanie, podnosząc ducha dob[...] woli i wzajemnego zrozumieni[...] którym toczyły się rokowa[...] Hull wyraża nadzieję, że uk[...] przyczyni się do wzrostu dobro[...] tu obydwu krajów.

Przeciwko dekretom finansowym Daladier

Manifestacje komunistów. Akcja socjalistów

PARYŻ (PAT). Komuniści zorganizowali w okolicach Placu Włoskiego manifestację, wymierzoną przeciwko dekretom finansowym. Policja, która rozpędziła 5-tysięczny tłum manifestantów, aresztowała 12 osób, w tym radnego miejskiego — komunistę, który kierował demonstracją. Jednocześnie partia komunistyczna zapowiedziała akcje protestacyjną przeciw polityce gospodarczej Rządu przez organizowanie specjalnych konferencyj dla robotników przed fabrykami po zakończeniu pracy.

Kongres Generalnej Konfederacji Pracy, obradujący w Nantes, wyznaczył na dz. 26 listopada, jako dzień akcji protestacyjnej przeciwko dekretom finansowym. Z Generalnej Konfederacji Pracy grożą iż w razie konieczności akcja protestacyjna może przybrać charakter akcji strajkowej.

Poza tym klub parlamentarny Partii Socjalistycznej uchwalił zorganizować we wszystkich większych miastach Francji tournee, w którym wziąłoby udział 170 posłów i senatorów socjalistycznych. Tournee to odbyłoby się 3 i 4 grudnia, t. j. w przededniu zebrania się izb.

Pełnomocnictwa rządu Czechosłowackiego

PRAGA (PAT). Przedłożony parlamentowi projekt ustawy o pełnomocnictwach składa się z trzech artykułów i zawiera następujące postanowienia: art. 1 — prezydent Republiki upoważniony jest do wydawania w drodze dekretów na jednomyślny wniosek Rządu w nowym brzmieniu przepisów konstytucji Republiki czeskosłowackiej i innych ustaw konstytucyjnych, których wymagają nowe stosunki.

Art. 2 — Rząd upoważniony jest aż do czasu, kiedy umożliwione będzie wykonywanie władzy ustawodawczej według zmienionej konstytucji do wydawania w drodze rozporządzenia wszystkich potrzebnych zarządzeń, które by wymagały ustawowego uregulowania, z wyjątkiem zmiany konstytucji. Zarządzenia te wymagać będą zgody prezydenta, który je podpisuje wespół z rządem.

Art. 3 — przepisy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach według ustawy o ochronie państwa, mają być uznane za część składową niniejszej ustawy.

KLUB SŁOWACKI

PRAGA (PAT). W piątek ukonstytuował się w parlamencie klub posłów słowackich Partii Ludowej ks. Hlinki pod przewodnictwem premiera Tiso. Zastępcą przewodniczącego klubu został wybrany minister Teplansky. Klub

AUTONOMIA SŁOWACJI

PRAGA, (PAT). Dnia 17 bm. w godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie komitetu konstytucyjno - prawnego, który obradował nad projektem ustawy autonomii słowackiej. W posiedzeniu tym wzięła udział większa liczba członków Rządu. M. in. również minister finansów dr. Kalkus, który brał udział w uregulowaniu rozdziału ciężarów finansowych między kraje historyczne a Słowację.

Opieka nad wychodźcam[...]

SZTOKHOLM (PAT). Op[...] kowano sprawozdanie kom[...] Nansenowskiego, wedle któreg[...] latach 1925 — 1937 komitet u[...] lił pomocy 1.300 tys. uchodźc[...], z czego było 700 tys. rosjan[...] oraz 500 tys. greków, ormian i [...] garów, zaś 100 tys. uchodźców [...] nych narodowości.

Francuska Rada gabinetowa obraduje

PARYŻ (PAT). W piątek po południu odbyła się posiedzenie rady gabinetowej, poświęcone wyłącznie omówieniu sytuacji międzynarodowej w przededniu wizyty angielskich mężów stanu. Głównym punktem obrad było expose ministra Bonnet.

Zakończenie rozmów z Franco

na temat nieinterwencji

Przedstawiciel Komitetu Nieinterwencji Hemning powrócił do Londynu. Zakończywszy rozmowy z władzami w Burgos, opracował on raport, który będzi[e] przesłany Rządom państw, bior[ą]cym udział w Komitecie Nieinte[r]wecji. (PAT).



Czy Belgia wycofa się z komitetu nieinterwencji

BRUKSELA (PAT). Wedle uporczywych pogłosek Belgia zamierza wycofać się z komitetu nieinterwencji w Londynie. Belgijskie koła gospodarcze nalegają na nawiązanie stosunków z Rządem w Burgos, co napotyka na opozycję lewicy. Belgia zatym wycofując się z komitetu, pragnęłaby zamanifestować, iż jej stanowisko wobec obu rządów hiszpańskich nie posiada charakteru politycznego i polega jedynie na względach gospodarczych.

Sprawy żydowskie

LONDYN (PAT). W kołach parlamentarnych oczekują, że w poniedziałek w Izbie Gmin Chamberlain wygłosi przemówienie, w którym wystąpi z propozycjami, mającymi na celu ułatwienie emigracji żydowskiej i osiedlenia się Żydów na pewnych terytoriach zagranicznych i kolonialnych.

BRUKSELA (ATE). Premier i minister spraw zagr. Spaak odbył dłuższą konferencję z posłem holenderskim. Konferencja ta dotyczyła sprawy uchodźców żydowskich z Niemiec. Premier podkreślił. że Belgia otworzyła dw[a] obozy dla uchodźców, które mog[ą] pomieścć po 1.500 osób i doda[ł], że Rząd belgijski jest gotów wzią[ć] udział w akcji międzynarodowe[j] celem rozwiązania zagadnienia [u]chodźców żydowskich.

Klasowy ruch metalowców na Śląsku Zaolzańskim

Po przyłączeniu do Polski Ziemi Zaolzańskiej i po złączeniu miejscowej klasy pracującej z klasą pracującą w Polsce, Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce nawiązał kontakt z robotnikami, zatrudnionymi w przemyśle hutniczym i metalurgicznym, oraz odbył w październiku i w listopadzie b. r. szereg posiedzeń, zebrań i dwie konferencje na tym terenie.

Związek założył swe oddziały: w Trzyńcu, Cieszynie, Fryształcie i Boguminie. Robotnicy gromadnie przystępują do klasowej organizacji metalowców, do której już przed 20 laty należeli, wracają do swej organizacji macierzystej, aby zasilić szeregi klasowego zorganizowanych robotników, aby wspólnymi siłami walczyć o ideę i dobro klasy robotniczej.

Mimo szalonej agitacji, jaką prowadzą związki „ozonowe" i mimo szykan, jakie stosują przemysłowcy na tym terenie, organizacja nasza z każdym dniem przybiera na sile i staje się największym czynnikiem w walce o polepszenie bytu.

Jak wiadomo w dniu 5 listopada b. r. Komisja Arbitrażowa wydała orzeczenie, którym częściowo reguluje stosunki zarobkowe w przemyśle hutniczym i górniczym, przyznając dodatek wyrównawczy w wysokości 10% dotych czasowych obowiązujących płac robotniczych. Z orzeczenia tego robotnicy nie są zadowoleni, gdyż nie daje ono całkowitego wyrównania strat, jakie ponieśli przy przewalutowaniu korony czeskiej na złote polskie (piszemy o tym na innym miejscu).

Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce wystąpił z projektem umowy dla hut żelaznych i przemysłu metalowo-przetwórczego na Śląsku Zaolzańskim i będzie się wzorował na umowach, jakie obowiązują w hutach żelaznych i w przemyśle przetwórczym w całej Polsce. Wzorowanie się na umowach już u nas obowiązujących jest uzasadnione, albowiem umowy te oparte są na pewnych zasadniczych podstawach, które zostały uzgodnione i ustalone przez kilkakrotne ich zawarcie. Przemawiają za tym także warunki i metody pracy, które nie różnią się od warunków w naszych hutach i przemyśle przetwórczym.

Tak w hutach, jak i w przemyśle przetwórczym już poprzednio obowiązywały umowy zbiorowe, a więc warunki pracy i płacy określone w poprzednich umowach, powinny być także brane pod uwagę.

Zemsta hitlerowców na oficerach austriackich

SALZBURG (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: Trzech wyższych oficerów b. austriackiej armii związkowej stanęło przed miejscowym sądem przysięgłych, oskarżeni o dokonanie morderstwa. Oficerami tymi są: kapitan Franciszek Rosenkranz, podpułk. Ferdynand Celar oraz generał Józef Stochmal. Z aktu oskarżenia wynika, że gen. Stochmal w r. 1934 gdy narodowi - „socjali[ś]ci" opanowali przejściowo miejscowość Lambrechthausen, w k[...] ju Salzburg, wydał rozkaz niebr[...] nia kilku i wystrzelania wszys[t]kich narodowych „socjalistów".

Porażka wyborcza rządu Chamberlaina

LONDYN, (ATE). Wczoraj odbyły się wybory uzupełniające w 2-ch okręgach Bridgewater i Don caster. Wybory te przyniosły porażkę Rządowi premiera Chamberlaina.

W okręgu Bridgewater, który dotychczas był reprezentowany przez konserwatystę, mandat uzyskał postępowy kandydat niezależny, znany publicysta i dziennikarz, współpracownik organu liberałów „News Chronicle" Vernon Bartlett. Jest rzeczą znamienną, że zarówno stronnictwo liberalne, jak i partia pracy nie wystawiły swych kandydatów i poleciły głosować swym zwolennikom na Bartletta. Była to więc, jak gdyby próba „Frontu Ludowego" przeciwko gabinetowi Chamberlaina. Podczas ostatnich wyborów w 1935 r. kandydaci liberałów i Partii pracy w okręgu Bridcwater uzyskali razem 13.600 głosów, zaś obecnie Vernon Bartlet zdobył 19.540 głosów, uzyskując o 2.300 głosów więcej, aniżeli jego kontrkandydat konserwatywny Amory.

Min. Opieki Społecznej na Śląsku Zaolzańskim

W piątek bawił na terenie Śląska Zaolzańskiego, p. minister Opieki Społecznej Zyndram Kościałkowski w towarzystwie Głównego Inspektora Pracy dyr. Klotta. Będąc w Cieszynie, Karwinie i Trzyńcu minister zapoznał się szczegółowo ze sprawami, dotyczącymi warunków pracy i zarobków robotniczych. (PAT).

Represje Czechów wobec Polaków

MOR. OSTRAWA (PAT). Czeskie władze policyjne wydały instrukcje, zabraniające wydawania obywatelom polskim kart przemysłowych i koncesyj handlowych.

Żydzi w Gdańsku nie mogą chodzić do kin

GDAŃSK (PAT). Z inicjatywy gdańskiej izby kultury właściciele kin gdańskich uchwalili odmówić Żydom wstępu do kin.

…tronnictwo Demokratyczne w Łodzi

…BYWATELE!

Wchodzimy na arenę życia …litycznego niosąc hasło: **przez …owieka do Zbiorowości, …zez wykarczowanie krzyw… — do Zjednoczenia, przez …wne Prawo — do scemento…ania Państwa.**

Jesteśmy demokratami i państwowcami w każdym drgnieniu …szego uczucia, w każdym ele…ncie naszej świadomości. Tworzymy organizację stronnictwa, którego zadaniem jest …pełnianie luki powstałej w …szym wachlarzu politycznym … przeżarciu rdzą szlachetczyz… szeregów obozu niegdyś wal… i postępu.

Przyszłość naszą widzimy na …dze walki o takie reformy …alne i ustrojowe, któreby …ełniały rzetelną treścią nie…ektowane dzisiaj przez ni… założenie konstytucji na…A- **„Państwo jest wspólnym …em wszystkich obywa…li".**

Dążyć będziemy w wysiłkach … naszych do złagodzenia jas…ających kontrastów, do redu…owania różnic przepastnych, …lących dziś nadmiar od nę…zy materialnej z jednej strony, …wykwity koryfeuszów intelektu … nędzy duchowej powszech…ego kołtunerstwa z drugiej. W szczególności walczyć bę…dziemy z t. zw. **rasizmem**, jako …najjaskrawszą formą współ…czesnego barbarzyństwa.

W pracach naszych w przy…szłym samorządzie gminnym …pierać się będziemy na zasa…dach wynikających z naszej wiary …olitycznej. W pierwszym rzę…dzie poczynaniami naszymi kie…rować będzie zawsze zrozumie…nie prawdy, że gospodarka samorządowa największego ośrodka polskiego świata pracy musi mieć przede wszystkim na uwadze **duchowe i materialne interesy najszerszych warstw robotników intelektualnych i fizycznych.**

Idziemy do wyborów razem z P. P. S. i Klas. Zw. Zaw. rozumiejąc, że w dzisiejszym świecie rzeczywistości polskiej uwidacznia się coraz wyraźniej istnienie dwóch tylko dokładnie odgradzających się od siebie obozów politycznych. Jeden—to świat pracy, świat postępu społecznego **opartego na poszanowaniu prawa Człowieka — świat Demokracji. Drugi — to świat Reakcji — Obóz mniej lub więcej zamaskowanego totalizmu.**

Wszystkich, którzy pragną, by w gospodarce miejskiej górował nie interes przywileju takiej czy innej elity, ale interes najszerszych warstw obywateli bez różnicy wyznania i pochodzenia, wzywamy by czynnym udziałem swym dopomogli do zwycięstwa bloku Demokratycznego, głosując w dniu 18 grudnia **we wszystkich okręgach** na listę Nr. 2, na której w okręgu I-szym, II-gim i X-tym stajemy obok przedstawicieli P.P.S. i Kl. Zw. Zaw. do walki o równe prawo dla każdego człowieka do ochrony i opieki w przyszłym samorządzie m. Łodzi.

Niech żyje Demokracja — Macierz Wolności — Kolebka Wielkości!

Komisja Organizacyjna
Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi.

Łódź, w listopadzie 1938 roku.

Robotnicy Adelfanga poprą listę PPS i Klas. Zw. Zaw.

W fabryce Adelfanga, przy ul Srebrzyńskiej 32/34 odbyło się zebranie robotników, na którym po omówieniu spraw fabrycznych przedstawiciel Związku tow. Stawiński zreferował sprawę, nadchodzących wyborów samorządowych. Robotnicy jednomyślnie postanowili wziąć gremialny udział w wyborach dnia 18 grudnia r. b. i poprzeć listę P. P. S. i Kl. Zw. Zaw. oraz stanąć do pracy agitacyjnej na rzecz tejże listy. Wykonując uchwałę Głównego Komitetu Wyborczego zebrani postanowili uiścić w najkrótszym czasie opłaty na fundusz wyborczy listy P. P. S. i Kl Zw. Zawodowych.

Walka z błotem na ulicach i podwórzach

Wskutek ostatnich opadów atmosferycznych na podwórzach i ulicach łódzkich utworzyło się błoto, które nieraz przykro dawało się we znaki przechodniom.

Insp. Niedzielski, po przeprowadzeniu inspekcji, wydał zarządzenie nakazujące dozorcom zmywanie nawierzchni asfaltowej wodą, zaś nawierzchnie brukowane i podwórza mają być dokładnie czyszczone przy pomocy mioteł, w celu niedopuszczania do tworzenia się błota.

Zarządzenie to obowiązuje już od poniedziałku rano.

KOMUNIKAT
Zebranie Młodzieży PPS

W poniedziałek, dnia 21 listopada rb. o godz. 19-ej punktualnie w sali Domu Związkowego, przy ul. Wysokiej 45, odbędzie się ogólne zebranie członków Łódzkiego Wydziału Młodzieży PPS z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór Prezydium,
2. Referat organizacyjny,
3. Referat przedstawiciela Egz. ŁOKRPPS p. t. „Młodzież Socjalistyczna w akcji wyborczej".
4. Dyskusja nad referatami.
5. Wnioski.

Robotnicze Tow. Służby Społecznej
Oddział w Łodzi.

Poradnie Świadomego Macierzyństwa im dr. Budzińskiej-Tylickiej w Łodzi, czynne są:

Rybna 24 w środę i sobotę 7—8 wieczór.

Lubelska 7 w czwartek 7—8 wieczór.

Porady lekarskie w zakresie ciąży i zapobiegania ciąży.

Porady przedślubne.

Po sukcesach, jakie odniósł pierwszy długometrażowy, rysunkowy film Walta Disney'a, zrealizowany nową metodą w barwach naturalnych, w Ameryce — dwie stolice europejskie — Londyn i Paryż — wypuściły już teraz na ekrany to cudo. W Londynie film ten jest wyświetlany już 8 tygodni w kinie New Galery na Regent Street.



Takiego sukcesu filmowego, jaki odniosła „Królewna śnieżka" nie pamięta nikt z kinomanów Londynu. Mimo, iż film znajduje się na ekranie od 8 tygodni do dziś bilety wykupywane są conajmniej na tydzień naprzód. Przez pełne 8 tygodni wysprzedane były wszystkie seanse do ostatniego miejsca, a kino zmuszone było do zainstalowania specjalnej centrali technicznej dla odbierania zamówień na bilety.



Kilkakrotnie wzywać musiano policję, by powstrzymała tłum, który gwałtem usiłował dostać się do poczekalni kina. A trzeba zwrócić uwagę na to, że kino ma 1.400 miejsc i że przeciętna cena za bilet wynosi 1 funt!!!

W Paryżu powtórzyły się dosłownie te same sceny, co w Londynie. Kino „Marignan" zapłaciło za ten film najwyższą cenę, jaką kiedykolwiek zapłaciło kino w Európie, a mianowicie cztery miliony franków. Rzecz prosta, film ten biegnie we Francji w wersji francuskiej, gdyż, jak zgodnie orzekali wszyscy kierownicy wytwórni RKO, i wszyscy krytycy w całym świecie, film jest zbyt piękny malarsko, by narażać widza na odrywanie oczu od ekranu i czytanie napisów. Z tego też powodu Disney zdecydował się na robienie wersji kilkujęzycznej, m. in. stworzona została wersja polska pod kierownictwem prof. Ryszarda Ordyńskiego w opracowaniu wybitnych artystów oraz chóru Dana. Wszystkie roboty techniczne związane z wersją polską, wykonane zostały w Ameryce.

„Królewna Śnieżka" Disney'a otwiera nową epokę kina, jako dzieło całkiem nowe, nie przypominające niczem tysięcy dotychczasowych najlepszych nawet filmów. Łatwo zrozumieć, że uzyskanie „śnieżki" do wyłącznego wyświetlania nie było sprawą łatwą. Na podstawie decyzji osobistej Disney'a wytwórnia RKO. Radio Films oddała „śnieżkę" do wyświetlania kinu „Casino" w Łodzi.

„Królowa śnieżka", wśród doskonale dobranego repertuaru kina „Casino" stanowić będzie osobną, chlubną kartę. Premiera odbędzie się już jutro, t. j. w poniedziałek, dn. 21 b. m.

DZIAŁ LEKARSKI

Odbito w Drukarni Ludowej Piotrkowska 85. Redaktor odpowiedzialny Wincenty Stawiński

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego

ODDZIAŁ W ŁODZI

Dziś o godz. 19 w sali Teatru Polskiego przy ul. Śródmiejskiej 15, odbędzie się

UROCZYSTA AKADEMIA

dla uczczenia 20 rocznicy Niepodległości Polski

Przemawiać będą: ADAM PRÓCHNIK, ANTONI PURTAL

Część artystyczna: **„Historia walk proletariatu w poezji i pieśni" w opracowaniu Eugeniusza Ajuenkiela — w wykonaniu Łódzkiej Sceny Robotniczej i chóru T.U.R. oraz orkiestra dz. „Bałuty", P. P. S.**

Bilety w cenie 25 gr. i 50 gr. do nabycia w lokalu TUR i w lokalach dzielnic PPS.

Z życia robotników okręgu łódzkiego

Zgierz

Czeladź rzeźnicza w szeregach Związku Klasowego

Na terenie m. Zgierza w dziale pracy rzeźniczej panowały stosunki średniowieczne i patriarchalne. Nie było organizacji zawodowej, zdolnej do obrony interesów czeladników, całe życie towarzyskie, koleżeńskie i organizacyjne skupiało się w cechu pod patronacką opieką mistrzów, wyzyskujących w niemiłosierny sposób czeladź.

Przy cechu rzeźniczym istniał t. zw. Wydział Czeladzi Rzemieślniczej w Zgierzu, założony w roku 1932.

Wpływ decydujący na ten Wydział Czeladzi mieli majstrowie, których kurator obecny na zebraniach miesięcznych czeladzi pilnie baczył, aby robotnicy nie pomyśleli o poprawie swego bytu, o zwiększeniu zarobków, o zmniejszenie nieraz 16-godzinnego dnia pracy.

Na przestrzeni 6 lat istnienia tego wydziału, ani na jednym z zebrań miesięcznych nie podniósł się głos, protestujący przeciw nieludzkiemu wyzyskowi mistrzów, którzy przy nieprawdopodobnie długim dniu pracy potrafili tym wykwalifikowanym robotnikom płacić od 8 do najwyżej 20 złotych tygodniowo. Zebranie zaczynało i kończyło się staroświeckim „z kunsztym panowie" lecz za kunszt ten, nabyty w twardej szkole nikt płacić nie chciał. Wyrażano zbiorowe podziękowania prezesowi za jego projekt opodatkowania się na zakupienie mszy za umarłych członków Wydziału Czeladzi, lecz o losie żywych nikt pomyśleć nie chciał.

Jak skandaliczne była prowadzona gospodarka pieniężna Wydziału to świadczą o tym rozliczenia, które dokonywano jedynie i wyłącznie na zebraniach miesięcznych, bez prowadzenia jakichkolwiek ksiąg, kwitariuszy i t. p. Nie trzeba dodawać, że była to domena wpływów najczarniejszej reakcji endeckiej.

Lecz od pewnego czasu wyzyskiwani czeladnicy zaczęli innym okiem patrzeć na otaczające ich zjawiska. Blisko Łodzi, wiadomości o walkach rzeźników łódzkich z wyzyskiem kapitału uświadomiła ich, że miejsce ich nie jest we wspólnym obozie z wyzyskiwaczami, lecz po przeciwnej strony barykady. I oto po raz pierwszy na zebraniu w dniu 16. X. r.b. licznie zebrani członkowie Wydziału postanowili zerwać z obecną formą organizacyj i po referatach przewodniczącego Wydziału Czeladzi Mastalerza M. i sekretarza Związku Łódzkiego tow. Wolframa postanowili przyłączyć się jako sekcja do Związku Robotników Przemysłu spożywczego w Polsce oddział Mięsno - Wędliniarski w Łodzi, aby walczyć o podwyżkę płac, 8 godzinny dzień pracy, ustawodastwo socjalne i t. p.

W sprawie tej Walne Zebranie udzieliło pełnomocnict wo Zarządowi Wydziału.

Sprawę ostatecznie załatwiono na zebraniu w dniu 30.X. 38 r. Zebrani jednomyślnie postanowili przejść w szeregi Związku Klasowego z całym majątkiem ruchomym, pieczęciami, sztandarem i kasą.

Uchwała ta została całkowicie wykonana.

Obecnie majstrowie, z pod których opieki wydostali się czeladnicy stają na głowie, aby przywrócić stan poprzedni.

Policjanci chodzą po członkach straszą, ciągną do komisariatu, spisują jakieś protokuły, domagają się wydania majątku mimo iż Walne Zebranie zupełnie legalnie i prawnie uchwałą powzięta, sprawę tę przesądziło. Chcemy przestrzec p.p. majstrów, aby dali pokój swym wyczynom, gdyż w przeciwnym razie ogłosimy w prasie listę agresywnych, wzywając klasę robotniczą Zgierza do bojkotu ich zakładów.

Pąbianice

Niespotykany wyzysk w firmie Hajer i S-ka

W firmie Hajer i Sp. farbiarnia i wykończalnia zarobkowa, panują średniowieczne warunki pracy. Robotnicy — w okresie sezonu — zmuszani są do pracy po 12 — 18 godzin na dobę. Kobiety zatrudniane są w ciągu nocy. Firma nie honoruje orzeczenia z dnia 2 sierpnia 1937 r. Robotnicy zarabiają po 25 gr. na godzinę, a stawka jest 4.70 gr. dziennie. Warunki higienicznej i bezpieczeństwa pracy są niemożliwe, co zostało stwierdzone podczas inspekcji fabryki w dniu 17 b. m. przez inspektora pracy p. inżyniera T. Gierałtowskiego. Podczas tej wizytacji i spisywania protokułu jeden z spółwłaścicieli p. Fogiel zachował się arogancko, za co został upomniany przez przedstawiciela inspekcji pracy.

Należy nadmienić, że jest to spółka, której właścicielami są p.p. Stawiszewski — Polak. Fogiel — Żyd i Hajer — Niemiec. Taka to międzynarodówka kapitalistyczna zgodnie wyzyskuje robotników.

Panowie ci, w niedługim czasie wyzyskując robotników dorobili się własnych, luksusowych limuzyn, a przedtem bowiem nic nie posiadali, gdyż sami byli robotnikami.

Na skutek wniesionego pisma przez Zw. Kl. Włókniarzy w Pabianicach do insp. pracy będą przeprowadzone wizytacje wszystkich fabryk na terenie Pabianic, celem uzdrowienia tych skandalicznych stosunków.

Komunikat

We wtorek dnia 22 b. m. o godzinie 3 pp. w sali dzielnicy Fabrycznej przy ul. Fabrycznej 7 odbędzie się

Ogólne Zebranie Członków Zw. Chemicznego

zatrudnionych w hucie „Geha".

Sprawy b. ważne.

Obecność wszystkich obowiązkowa.

Zarząd.

Posiedzenie fachowej komisji przędzalniczej

W siedzibie Zw. Przemysłu Włókienniczego odbyło się posiedzenie komisji mieszanej, z udziałem przedstawicieli zw. zaw. oraz zw. przemysłowych.

Komisja zajęła się opracowaniem szczegółowych przepisów, normujących kwestię obsługi maszyn w przędzalniach czesankowych (wełny).

Na wstępnym posiedzeniu ustalono wytyczne norm obsługi maszyn dla przędzalni poszczególnych typów, po czym dalsze rokowania odroczono do przyszłego tygodnia. Komisja ma ustalić również normy obsługi na oddziałach pomocniczych przędzalni czesankowych, albowiem nieuregulowanie tej sprawy daje możność konkurencji, przez zmniejszanie obsługi zespołów przędzalniczych, oczywiście przy większym wyzyskaniu sił poszczególnych robotników.

O odpoczynek świąteczny dla piekarzy

Zrzeszenie czeladników piekarskich prowadzi akcję o unormowanie odpoczynku świątecznego zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Na ostatniej konferencji odbytej u Inspektora Pracy nie zdołano osiągnąć porozumienia, utrzymano więc dotychczasowe zasady, a mianowicie, że przerwa w pracy trwać będzie od god iny 20-tej w soboty do 20-tej w niedziele.

Czeladnicy jednak nie godzą się na te warunki, wskazując, że zgodnie z przepisami praca nie może być rozpoczynana przed godziną 0 w poniedziałek tak, że w drodze wyjątku godz ą się na rozpoczynanie pracy w niedzielę o 23-ej o ile w soboty utrzymana będzie zasada zakańczania pracy o godzinie 21-ej.

Na skutek ponownej interwencji Inspekcja Pracy zarządziła szczegółowe badanie warunków pracy w piekarniach i ta, na tej podstawie rozstrzygnie spór w najbliższych dniach.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim Tym, którzy wzięli udział w pogrzebie NIEODŻAŁOWANEJ PAMIĘCI

Tow. ROMANA

O. K. R. P. P. S., dzielnicom P. P. S., Związkom Zawodowym, Młodzieży Socjalistycznej, Czerwonemu Harcerstwu, Stronnictwu Demokratycznemu, Robotniczemu Tow. Służby Społecznej, Gimnazjum Społecznemu, Robotniczym Klubom Sportowym, Robotn. Tow. Turystycznemu, oraz przyjaciołom i znajomym Zmarłego, a w szczególności dzielnicy „Zielonej" PPS. i Towarzystwu Uniwersytetu Robotniczego — składaz głębi serca podziękowanie

Gustawa Moskiewiczówna

Nasze drogi

Lud—Państwo—Kultura

„Koncepcja" zasadnicza publicystyki OZNowej jest bardzo prosta. Wciąż ta sama: Państwo — to my, OZNowcy. W każdym razie my przede wszystkim! Nasza metoda „zjednoczenia narodu" jest jedynie słuszną metodą. A więc — wszyscy do OZNu! A kto nie może — niech idzie posłusznie za OZNem. Partie? To upiory przeszłości, groźne dla Państwa. My, OZNowcy, reprezentujemy całokształt polskiej racji stanu. Sytuacja międzynarodowa jest poważna — a więc do OZNu, rodacy!

Tak pisze codzień w namaszczonym, słodkawym, uroczystym tonie prasa OZNowa. A czasami dodaje — dla czytelnika, „obarczonego" sumieniem demokratycznym, parę słów o demokracji, — z pobłażliwym uśmiechem. Celuje w tym „Kurier Poranny". Demokracja? ależ oczywiście! ale — nowa, „zorganizowana"; „kierowana"; „zespolona". Broń Boże, nie zwyczajna, wolnościowa. Bo przecie prof. W. Makowski już wyjaśniał (patrz książkę „My i Wy", str. 72), jak złudną jest wolność. „Wolność, powiada, polega na tym, aby człowiek czynił to, czego chcieć powinien". A czego chcieć „powinien" — naplepiej wie OZN.

Takim jest OZN. Nie trudno się domyśleć, co ukryte jest za tym parawanem pięknych słów. Po prostu — ELITARNA koncepcja Państwa. Chodzi o rządy danej, określonej „elity". Mówi się „Państwo", a czyta się „elita". Naturalnie w ten sposób język OZNowej publicystyki jest trudny i zawiły, trzeba umieć dobrze czytać. To tak jak — wedle anegdoty — rzecz się ma z językiem angielskim: pisze się „Manchester", a czyta się „Liwerpul"...

Nie trudno więc zrozumieć, że to elitarne stanowisko musi pociągać za sobą poważne konsekwencje w kierunku biurokratyzacji i monopartyjności. A co najmniej w kierunku UPRZYWILEJOWANIA własnego OZNowego stanowiska.

Teraz czytelnik lepiej zrozumie, dlaczego nie zgadzamy się z koncepcją OZNu, dlaczego idziemy własnymi drogami. Wystarczy wymienić trzy punkty główne. Naturalnie, nie wyczerpują całości zagadnienia. Nasze hasła: LUD, PAŃSTWO i KULTURA!

Gdy mówimy: LUD, stwierdzamy przez to, że OZN ma niewątpliwie charakter klasowy, nie zgodny z intencjami szerokich mas. Naturalnie, OZNowy publicysta aż się żachnie z oburzeniem: co?! To właśnie my zwalczamy koncepcje klasowe! itd. Tak, słyszeliśmy to; ale chodzi nie o słowa. OZN przebył 3 etapy: już w etapie I (deklaracja płk. Koca) zajął stanowisko prawicowe; tym bardziej w etapie II (eksperyment z „Falangą" faszystowską); a i w obecnym etapie III (neonacjonalizm") OZN zajmuje stanowisko niewyraźne albo wyraźnie wsteczne w szeregu najbardziej palących problemów palitycznych i socjalnych. Wystarczy wymienić stale niechętny stosunek do kwestii nowej demokratycznej ordynacji wyborczej. Po orędziu p. Prezydenta OZN musiał się zgodzić na zmianę ordynacji, ale nie mówi o niej prawie nic... Stosunek do mas pracujących, wiejskich i miejskich, jest stosunkiem z góry, stosunkiem „opieki", oczywiście przede wszystkim biurokratycznej. Lud, jako **podmiot** życia publicznego dla OZNu nie istnieje.



Fabryka: Lwów, Janowska 24.

Punkt drugi: PAŃSTWO. Naturalnie, dla OZNu to niejako — „specjalność zakładu". „Państwo"? — szczerze się zdziwi — ależ Państwo to nasza specjalność! Państwo — to my! My właśnie dbamy o Państwo przede wszystkim — wbrew „partyjnikom"! itp. Znamy to dobrze. Ale jak jest obiektywnie? Naturalnie, w nasz obiektywizm OZNowiec nie uwierzy. Ale oto świadek: przysłuchajmy się tonowi poznańskiej mowy p. wicepremiera Kwiatkowskiego. Bez społeczeństwa, mówił, nic! nawet dobrego budżetu nie da się ułożyć! I p. Kwiatkowski proponuje (fantastyczną zresztą) koncepcję współpracy OZNu, ludowców i młodych „narodowców". A więc ci, którzy naprawdę szukają dróg wzmocnienia Państwa, apelują do społeczeństwa, do jego wiary i entuzjazmu, do jego swobodnej opinii i organizacji, do szerokich mas.

W ten sposób dochodzimy do wniosku, o którym pisaliśmy nieraz, że WZMACNIAMY Państwo, starając się je powiązać z ludem, starając się je oprzeć nie na biurokratycznych i elitarnych pomysłach, lecz na masach.

I wreszcie punkt trzeci: KULTURA. OZN zajmuje się także „kulturą", wiadomo, i niedawno nawet uchwalił na swej Radzie Naczelnej plan kierowania „całością" polskiej kultury „z jednego ośrodka dyspozycyjnego". Pomysł oczywiście mocno totalizujący. O. Z. N. bowiem — choć może sam rzadko się przyznaje — znajduje się pod suggestią ideologii i urządzeń państw totalnych (przypomnijmy sobie np. końcowe ustępy deklaracji lutowej płk. Koca). OZN woli zajmować się tymi pomysłami, niż np. faktem, że w Polsce mamy 23% (blisko ćwierć ludności w wieku powyżej lat 10) analfabetów; że poziom nauki w szkołach powszechnych obniżył się straszliwie; że oświata stała się monopolem klas „wyższych" itd. Bez wolności nie ma twórczości i kultury, — mimo, iż prof. Makowski sentymentalnie zastanawia się w cytowanej książce nad znikomością wolności i powiada: gdy siądę w automobil, jakże mało mam wolności (str. 71), bo „muszę pod grozą kary śmierci — chyba gdybym odstąpił od zamiaru posuwania się przy pomocy maszyny — oprzeć prawą stopę na pedale, regulującym dopływ gazu" itp. Ach, biedna wolność! — rozczula się p. profesor — prawie nie istnieje. Wbrew „wujaszkowi Monteskiuszowi". „Marna niewola — wzdycha OZNowy ideolog — zależność od śrubki, od linki, od iskry". „Składam im ofiarę z własnej wolności". Zabawny i charakterystyczny przykładzik! Zapomina p. profesor, że może wybrać kierunek drogi — na prawo lub na lewo.. A „śrubka" mu tylko pomoże szybciej jechać — np. na prawo...

Oto są nasze trzy główne zastrzeżenia przeciwko OZNowi i jego „elitarnym" metodom. Wobec tego idziemy WŁASNYMI DROGAMI — **w imię interesów ludu, Państwa i kultury.** Nie wyczerpuje to sprawy, naturalnie, ale dostatecznie określa istotę naszego stanowiska, jako demokratów i socjalistów. **Koordynacja** sił narodu i Państwa na trudnym zakręcie dziejowym, w ciężkiej sytuacji międzynarodowej? Uznawaliśmy ją zawsze. Ale koordynacja sił społecznych w wolności i prawach nie jest tym samym, czym są elitarne i biurokratyczne metody OZNu.



„Tępawi siostrzeńcy Monteskiusza" — pisze prof. Makowski — zapomnieli o granicach wolności. A nam się zdaje, że p. profesor wraz z całym OZNnem zapatrzył się w swą kochaną „śrubkę" (biurokratyczną) i zapomniał, czym są wolność i prawa ludowe dla Państwa. Tak, dla Państwa, panie profesorze!

K. CZAPIŃSKI.





Refleksje

Konsekwencje

Wybory się skończyły. Rozpatrując ich wyniki, „Głos Narodu" i wiele innych pism zastanawia się, czy można je uważać za zwycięstwo Rządu i O. Z. N-u.?

Moim zdaniem, kwestionować tego nie należy. W życiu i w walce trzeba umieć spokojnie znieść klęskę, a ze zwycięstwa trzeba tylko zawsze wyciągać KONSEKWENCJE.

Kiedy czytałem wyniki obu minionych niedziel miałem uczucie ulgi, odetchnąłem: „No, nareszcie! Teraz chyba skończy się już ta „konsolidacja" — i te wieczne zapowiedzi i samochwalstwa: co to będzie, gdy osiągną „zjednoczenie narodu"!

No, i osiągnęli je. Jeśli bowiem naród skupił swą opinię w 67 procentach i jeśli dwie trzecie dorosłych obywateli obojga płci stanęło na „wspólnej jednolitej platformie" i wybrało reprezentację sejmową „jednolitą" w 90%, to trzeba przyznać, że rezultat ten powinien zaspokoić... najśmielsze oczekiwania. Dotąd chyba nigdy nie udało się w Polsce osiągnąć takiego stopnia „zjednoczenia" opinii i takiej „konsolidacji".

No, ale to OBOWIĄZUJE. Ci, którzy osiągnęli te „nadzwyczajne" rezultaty, nie mogą już dalej „gadać", lecz muszą stanąć do dzieła. Mając taką potężną siłę, muszą przystąpić do realizowania swych obietnic; — muszą podnosić istotnie WZWYŻ Polskę, życie wsi polskiej i polską kulturę. Niech to robią powoli, ale niech ROBIĄ — tak, by przyznać to mogli nie tylko... SAMI RZĄDZĄCY i LUDZIE ELITY, bo oni są i będą zawsze zadowoleni, — lecz WIĘKSZOŚĆ NARODU—U DOŁU.

Czekać, aż odczadzieje reszta i w dalszym ciągu — nie patrząc na osiągnięte już rezultaty — wzywać do „konsolidacji" jeszcze te brakujące 33% — byłoby lekkomyślnością, która — zamiast zbliżyć — mogłaby tylko oddalić od celu.

Dalsza agitacja za „konsolidację", zamiast codziennego wykazywania istotnej poprawy — może przecież odrobić wszystko, co dotąd zrobiono. Jeśli „ozonowi" zwycięzcy, którzy „zjednoczyli" 2/3 opinii narodu, w dalszym ciągu chcą prorokować i malować płoty, by nie było z poza nich widać polskiej RZECZYWISTOŚCI, — by nie było widać, że dochód społeczny obywatela polskiego jest jednym z najniższych w Europie, — by nie było widać bezrobocia i akcji dobroczynnej w zimie dla 1/2 miliona proletariatu, ani niedożywienia wsi, ani analfabetyzmu — to już dziś można stwierdzić, że zwycięstwo swoje przegadają tak, jak przegadał je BBWR. Dzisiejsi zwycięzcy znajdą się wówczas w roli bankrutów, lub — by się ratować — zechcą sięgnąć siłą po laury totalnych dyktatorów.

n. t.

Faszyzm... cenzorem prasy europejskiej

Nie trzeba dowodzić, że każdy postęp zaborczości faszyzmu jest jednocześnie porażką demokracji na wszystkich polach działalności ludzkiej. Już po „anszlusie" Austrii, Hitler piorunował na prasę krajów demokratycznych, która jakoby oczernia Niemcy. Po Monachium ataki na prasę niezależną wzmogły się. Hitler w swych mowach piętnuje prasę krajów demokratycznych, jako truciciela opinii i podszczuwacza do wojny, wskazując na wzniosły przykład Niemiec, gdzie prasa nie może uprawiać propagandy wojennej, jeśli Rząd sobie tego nie życzy.

Wynurzenia Hitlera i jego pomocników nikogoby nie interesowały, gdyby, niestety, nie znajdowały chętnych i nawet gorliwych wykonawców po za krajami faszystowskimi. *Strach przed faszyzmem ma już cechy psychozy.* Każdy grymas niezadowolenia na twarzy dyktatorów „osi" staje się bodźcem do krępowania wolności słowa w krajach demokracji. Jeszcze dwa lata temu Rząd szwedzki na skargę Goeringa na prasę szwedzką, opisującą szczegóły z jego pobytu w Szwecji czasu wojny, odpowiedział z godnością, że w Szwecji prasa jest wolna i że Rząd nie może jej zabronić pisać tego, czego ona chce. Dzisiaj prasa w całej Skandynawii nakłada na siebie tłumik i stara się być „neutralną", jak polityka zagraniczna państw skandynawskich. Gorzej jest w Szwajcarii, gdzie powołano do życia „komisję doradczą prasy", ciało, które pod tą niewinną nazwą może stosować *sankcje przeciw pismom, nie mającym szczęścia podobać się faszyzmowi.*

Ale nie można się dziwić małym państwom, skoro taka potęga, jak Anglia, ulega terrorowi moralnemu faszyzmu. Churchill zapowiadał w swej mowie parlamentarnej po Monachium, że w Anglii nastąpi pod naciskiem Hitlera ograniczenie swobód konstytucyjnych. To na razie nie nastąpiło i łatwo nie pójdzie. Ale już min. Halifax w Izbie Lordów prosił mówców, by w dyskusjach o polityce zagranicznej mieli wgląd na sytuację i łagodzili swe wyrażenia o niektórych państwach. Już lordów się poucza „dobrego tonu" w dyskusji! A prasa angielska, znana z karności i wyczuwająca nastroje „u góry", stała się dość powściągliwą w krytyce faszyzmu. Dopiero ostatnie pogromy żydowskie w Niemczech wyprowadziły ją z równowagi.

Jeszcze tu i owdzie rozlegają się chwalebne słowa oporu i protestu. Tak np. *mężnie przeciwstawia* się zakusom „zglajchszaltowania" prasa Belgii. W odpowiedzi na oświadczenie Ribbentropa: „Jestem przekonany, że każdy Rząd dobrej woli jest w stanie skłonić prasę do zajęcia takiej (to znaczy profaszystowskiej) postawy", — prezes syndykatu prasy belgijskiej, Paweł Henen, napisał w „La Flandre Libre":

> „Czyśmy nie byli dość objektywni w stosunku do Niemiec? To jest możliwe, a nawet pewne. Ale to się dzieje dla tego, że Niemcy nie okazały obiektywizmu wobec Czechów, Żydów, katolików, dla tego, *że niesprawiedliwość, gwałt, nienawiść i tyrania budzą w nas odrazę i wzniecają bunt w naszych sercach.* Min. Ribbentropp może rozkazywać swej „zglajchszaltowanej" prasie ... tej stronie Renu, to jest jego rzecz i dopóki Niemcy na to się godzą i to znoszą, ego — prawo. *Ale naszym prawem jest robić u siebie co się nam podoba, bez zabiegania o pozwolenie w Berlinie, a nawet w — Brukseli".*

Przedstawiciele prasy belgijskiej w wyniku jednomyślnej uchwały władz syndykatu uprzedzili sekretarza ministra spraw zagr., że dziennikarze z góry odrzucają samą możliwość dyskusji o instytucji w rodzaju komisji prasowej w Szwajcarii.

Dzielna obrona prasy belgijskiej zrobi swoje, mimo, że min. Spaaka nadchodzą stale przedstawiciele państw faszystowskich ze skargami na tę prasę. Ale mała Belgia nie decyduje sama o swym losie.

(jmb.).

Wiktoria Muklanowicz

(1876–1938)

Kiedy przed półtora laty poświęciłem dziejom Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy i doborowi duchowemu tamtejszej załogi bibliotecznej krótki przyczynek na łamach „Tygodnika Ilustrowanego", przyczynek między innymi podyktowany troską, czy Wiktoria Muklanowicz, która nie umiała upominać się o siebie, przy odbywającej się tam zmianie stosunków nie zostanie zwolniona, nie spodziewałem się, że w tak rychłym czasie rozstanie się z życiem i że przypadnie mi pożegnać Ją nie nad Jej mogiłą, lecz w druku.

Piękna to była postać — PIĘKNEM DUCHOWYM.

Jedna z tych idealistek, które żyją, ażeby wierzyć w wielkie ideały i ufać, wierzą zaś i ufają, bo bez wiary w lepszą przyszłość życie straciłoby dla nich cały swój urok.

W młodych latach tkwiła w półlegalnej pracy oświatowej — z księgarni pani Lisowskiej wysyłała dobrane komplety do bibliotek na wszystkie strony — na wieś i do miasteczek. W latach rewolucji w mieszkaniu swoim miała składy „bibuły", t. j. druków nielegalnych partii PPS. Gdy zmuszona była przeprowadzić się do innego lokalu, trzeba było aż furgonu, ażeby uprzątnąć te skarby. Do „babci" — tak zwano starszą panią Muklanowicz — wędrowały świeże druki na przechowanie. Nadto panna Muklanowicz, spokojna, zrównoważona w swoich ruchach i słowach roznosiła brauningi: w eleganckiej i młodej damie nikt nie domyślałby się, iż niesie krwawe narzędzia. Po przejściu owych czasów niespokojnych weszła do Biblioteki, która, z inicjatywy prywatnej powstawszy, z biegiem czasu z niewielkiej czytelni rozwinęła się w poważną książnicę i znalazła pomieszczenie w gmachu dla niej ufundowanym przez p. Kierbedziową. Podjętym obowiązkom oddała się z właściwym sobie niewybuchowym entuzjazmem. Stanęła obok F. Czerwijowskiego, który również swoją przeszłość niespokojną w tych samych zastępach zamienił na pracę oświatowo - kulturalną. F. Czerwijowski był organizatorem, p. Wiktoria cicha, przesuwająca się po salach spokojnie, stała się duszą całej załogi bibliotecznej. Powstawał tam wśród pracownic i pracowników zwarty zespół duchowy, który nie szczędził sił swoich na rzecz biblioteki. Pobierał wynagrodzenie za swoją pracę, ale pracował nie według jego rozmiarów, lecz zgodnie ze swoim umiłowaniem pracy społecznej.

Niestety, nie mogę dać szczegółowszej opowieści o wysiłku tej siłaczki w tak gorących czasach, jakimi były rok 1905 i lata następne. Wiktoria Muklanowicz nie lubiła mówić o sobie i o swoich czynach. Była nad wyraz skromna i obca zamiłowaniu do szukania wawrzynów. Rzucam więc na Jej trumnę tylko tych kilka słów hołdu dla Jej piękna duchowego.

L. KRZYWICKI.

„Pod nowymi wodzami z nowymi wychowawcami...“

Jak głęboko i boleśnie cała Francja odczuła swoją porażkę, o tym świadczy między innymi ostatni numer miesięcznika „Le Nouvelle Revue Française“ (Nowy Przegląd Francuski). Julien Benda zamieszcza w tym numerze artykuł o demokracjach mieszczańskich wobec Niemiec i rzuca pytanie: „Czy burżuazja francuska po sunie swą uległość wobec Reichu aż do przyjęcia faszyzmu, a miano wicie aż do stłumienia wolności słowa, aż do zniszczenia systemu reprezentacyjnego i przyjęcia rasizmu?“ Kończy swój artykuł bardzo znamiennie, po francusku, zwracając się przeciwko tym, co bez przekonania sławią „uratowanie pokoju“. „Nie wiem dlaczego muszę myśleć o tych młodych kobietach, które miewają tysiące argumentów, aby dowieść, że zerwanlu z kochankiem są bardzo rade, podczas gdy ich oczy są pełne łez“.

Znakomity publicysta i krytyk literacki, Jean Schlumberger, Alzatczyk z pochodzenia, w artykule „Przeciwko upokorzeniu“ wywodzi bardzo trafnie, że Niemcy nie byliby poszli w niewolę Hitlera, gdyby niewola upokorzenia nie była dla nich boleśniejszą od każdej innej niewoli. Już zresztą Tomasz Mann powiedział nam jakim straszliwym ciosem dla narodu niemieckiego była porażka po tylu niesłychanych cierpieniach, a tu jeszcze kazano im uważać się za wrogów rodzaju ludzkiego, za barbarzyńskich Hunnów. Hitleryzm to wybuch szału wściekłości przeciwko całemu światu, to „jazda na tygrysie“, z którego zsiąść nie można, jak się wyraził wielki niemiecki pisarz katolicki, F. W. Foerster.

Schlumberger przypomina, że i dzisiaj nie ma Francuzów, którzy spoglądając w czasy przed wielką wojną byliby gotowi bić się o głupstwa i drobiazgi, a jednak liczne ustępstwa nawet w sprawach drobnych pozostawiają poczucie nieufności i słabości przy ocenianiu samego siebie. W każdej porażce jest pierwiastek upokorzenia, zaś „upokorzenie Francji jest całkiem świeże i nie przestaje budzić zdumienia. Nie chodzi o to, aby to upokorzenie rozpraszać wykrętami i bagatelizowaniem, ale przeciwnie, trzeba dokładnie zdać sobie sprawę z jego rozmiarów, określić jego granice...“ Publicysta ten wywodzi, że pokój, którego jedynie pragnąć można, to pokój aktywny, życie w atmosferze zasad, których się broni, gdy zachodzi potrzeba.

Jeszcze ciekawsze, moeniejsze i wymowniesjze rzeczy znajdują się na końcu tego numeru w przeglądzie prasy, w uwagach i notatach. Jest tu między innymi „Oświadczenie Szkoły Socjologii“, w którym powiedziano wyraźnie, że to, co prezes ministrów nazwał męską postawą pełną godności, było raczej wyrazem konsternacji i tchórzostwa i że dni wrześniowe świadczą o zniewieściałości mężczyzn, którzy wobec możliwości walki i śmierci stają zupełnie bezradni i nie widząc wielkich powodów do staczania walki cofają się tchórzliwie przed każdą postacią walki, niby barany bezwolne i zrezygnowane.

W przeglądzie prasy jest urywek felietonu znakomitego pisarza francuskiego Henry de Montherlanta. Felieton ów został wydrukowany w katolicko - mieszczańskim tygodniku „Candide“, ale z bardzo charakterystycznymi skreśleniami. Montherlant jest w alzackim Metzu i tam 26 września pisze: „Po kolacji, na wielkiej pustej ulicy rozlega się głos oratora, wypełniający cały sklep. Radio podaje mowę Hitlera, w której jakoby wypowiadał wojnę. Choć nie rozumiem po niemiecku, zatrzymuję się i słucham tego głosu przeniklíwego... Jak blisko jest ten głos! Pan wojny jest tuż, o trzy metry ode mnie, w tym pokoju, który jutro rozwalą jego pociski. My zaś, słuchacze, jesteśmy celem tego głosu. Raz za razem wybuchają okrzyki: „Heil!“ i „Sieg!“ Powstaje łoskot morza... Spędzono tam masę ludzi, aby wywrzeć wrażenie na przeciwnika? Ale ta masa spotka się niewątpliwie z inną masą. A następnie, prawdę rzekłszy, entuzjaści nie imponują mi. W gruncie rzeczy i tam jest tylko stado zbaraniałe i nic poza tym. Strona magiczna tej ceremonii, gesty czarownika, bęben samojedzki, nadający rytm okloskom budzą we mnie odrazę. Zbyt jasno widzę sznurki, za które się tu pociąga...“

Tygodnik „Candide“ wydrukował takie wrażenia pisarza, ale skreślił zdecydowanie jego uwagi wymierzone przeciwko tchórzostwu Anglii, która pociągnęła za sobą Francję we wstyd i hańbę. Montherlant przesłał miesięcznikowi „N. Revue Française“ te ustępy skreślone dla dowolnego skorzystania z nich. Czytamy tedy: „29 września. Czterej zebrali się o godzinie pół do czwartej. O piątej ktoś powiada: — Rząd prosił przez radio aby o pół do czwartej zachowano minutę milczenia. Co za pocieszna wojna! Już się nie ważą modlić, więc wynaleźli minutę milczenia i inne małpiarstwa. Gdy im się czasem udaje coś dobrego, to nazywają to cudem: np. „cudem Marny“.

Pod datą 2 października Montherlant pisze: „Dziecinne manifestacje tych „flegmatycznych“ panów z Izby Gmin nie przeszkadza ją mi uważać, że jeśli nawet Anglia wyszła z tej sprawy bez szwanku, to bynajmniej nie powiększona. Co do nas, Francuzów, lepiej nie nie mówić. Szalejcie, ile się wam podoba, biedni wyspiarze, wodzeni za nos i wyprowadzani w pole, osłabieni, policzkowani, przyjmujący swą porażkę i upokorzenie z wybuchami radości godnymi niewolników. Depczcie s e maski gazowe, głupcy, bo i dzisiaj wieczorem, jak wczoraj, będzie na stole befsztyczek, a potem pod pierzynkę, najmilsi. Ale pogadamy jeszcze jutro. Bo czy chcecie, czy nie chcecie, tchórzliwi głupcy, przyjdzie dzień, gdy zapach krwi przygłuszy zapachy waszego tchórzostwa...“

Najwymowniejsza jednak w tym numerze „N. R. Fr.“ jest „Modlitwa za towarzyszy po mobilizacji we wrześniu 1938“ A. M. Petitjeana. W tej „modlitwie“, która zwraca się raczej do człowieka, niż do Boga, autor jej wypowiada wielki ból poniżenia i wstydu Francji. Jest w niej ustęp godny przytoczenia: „O Panie, daj, aby pod nowymi wodzami i nowymi wychowawcami, a jeśli łaska Twa jest całkiem wielka, o Panie, pod nowymi pisarzami, z pomocą Twoją tak gibką i tak ludzką (albowiem nienawidzisz praw spiżowych podobnie jak i ludzie), nie dawali się zaskoczyć żadnemu przeznaczeniu, żadnej śmierci, żadnej potworności świata“.

Oto jak w duszy francuskiej odbija się to „uratowanie pokoju“, które niczego nie uratowało i nikomu nie przyniosło pokoju, ale jakże wielu przyniosło ból, żal i uczucie piekącego wstydu!

PAWEŁ HULKA-LASKOWSKI.

Doświadczenia...

„Gazeta Polska“ bardzo sobie chwali belgijską „politykę neutralności“.

Przypomnijmy...

Jakże to było W R. 1914?

Było tak...

Neutralność Belgii gwarantowały wszystkie wielkie mocarstwa sąsiednie. Wybuchła wojna. P. Bethmann - Holwegg, kanclerz Rzeszy, powiedział: niepodobna dla SKRAWKA PAPIERU (gwarancja neutralności belgijskiej) przeszkadzać genialnym planom własnego sztabu generalnego.

Po paru miesiącach zakomunikował z miną tajemniczą posłom do „Reichstagu“: moi panowie, wiem z pewnego źródła, że gdybyśmy nie byli wkroczyli do Belgii, toby Francuzi wkroczyli; kto pierwszy, — ten lepszy. Hr. von Westarp, wódz „wszechniemców“ był szczery, jak złoto, oświadczył w „Reichstagu“ w dniu 17 listopada 1915 r. dosłownie:

„Belgowie, TAK ZWANI Belgowie, — to plemię mieszańców. Nie mają żadnych danych dla egzystencji samodzielnej. Dziwię się, że p. Scheideman (ówczesny przywódca S. D. niemieckiej — przyp. nasz) interesuje się ich losem“...

Tak oto wyglądały rezultaty belgijskiej polityki neutralności z przedednia sierpnia r. 1914...

Winston Churchill, który lubi aforyzmy, określił POLITYKĘ NEUTRALNOŚCI słowami następującymi:

„Polega ona właściwie na propozycji, zwróconej do obydwu sąsiadów: moi kochani, bądźcie łaskawi, bijcie się NA MOIM TERYTORIUM!“...

Bardzo oryginalne pojmowanie „racji stanu“ własnego Państwa. Nasi królowie w epoce Saskiej uprawiali politykę dosyć podobną.

***

P. Walery Sławek bardzo sobie chwalił ordynację wyborczą z r. 1935. Przeżył teraz doświadczenie niezbyt przyjemne. Trudno. Stało się. Ale opowiadają nam, że do pewnego działacza społecznego na prowincji przybył dnia pewnego pewien wysłannik „organizacji miarodajnej“. Poprosił uprzejmie o zgodę na postawienie do Sejmu kandydatury onego działacza.

DZIAŁACZ odmówił:

„widzi Pan, ja tu mam swoją robotę; dobrą robotę; a to na parę miesięcy; chodzi tylko o zmianę ordynacji wyborczej“...

WYSŁANNIK uśmiechnął się:

„a ty, Jojne, o te wojne bądź spokojne“...

DZIAŁACZ — mimo to — odmówił...

**

Starożytni mawiali, że „HISTORIA — TO NAUKA ŻYCIA“.

Sceptycy mawiali, że „NAUKA IDZIE W LAS“.

Jeżeli mowa o neutralności belgijskiej — NAUKA POSZŁA W LAS.

Gdyby tak samo POSZŁA W LAS w sprawie zmiany POLSKIEJ ORDYNACJI WYBORCZEJ, — byłoby BARDZO NIEDOBRZE.

ARCHIWISTA.

Nieletni gangsterzy zorganizowali napad w stylu amerykańskim

Dwóch młodocianych bandytów samochodowych zatrzymało w okolicy Huettenberg (Karyntia) samochód osobowy i pozbawiło życia kilku strzałami rewolwerowymi kierowcę. Bandyci udali się następnie zrabowanym samochodem w okolicę miejscowości Perschau w Styrii, — gdzie ustawili na drodze z wywróconego drzewa zaporę i oczekiwali na nową ofiarę.

Około godziny 8-mej wieczorem pojawił się samochód urzędu pracy w Judenbergu. Jadący samochodem dwaj inżynierowie oraz kierowca — wysiedli celem usunięcia zapory — przy czym zostali ostrzelani przez ukrytych w zasadzce bandytów. Kierowca samochodu zginął od kul napastników, jednemu z inżynierów udało się zbiec, drugi zaś został uprowadzony jako zakładnik.

W międzyczasie inżynier, któremu udało się zbiec, powiadomił o napadzie władze policyjne, które wszczęły energiczny pościg.

Bandyci po dokonaniu drugiego napadu udali się wraz z uprowadzonym inżynierem w kierunku miejscowości Unzmarkt, gdzie samochód ich, jadący z największą szybkością zawadził o poręcz mostu i wywrócił się. Dziwnym zbiegiem okoliczności, jadący samochodem wyszli z tej katastrofy bez szwanku. Uprowadzony jako zakładnik inżynier, pozostał na szosie, bandyci zaś zbiegli w okoliczne pola.

W późnych godzinach wieczornych udało się patrolowi policji wpaść na trop bandytów. Otoczeni bronili się oni do ostatka, przy czym zdołali zabić strzałami rewolwerowymi dwóch członków patrolu. Po zaciętej walce zdołano ostatecznie ująć i odprowadzić do Jugendburga obu bandytów. Jeden z nich liczy lat 20, drugi zaś 13.

Wyprawa po legendarny skarb

30 milionów funtów w ziemi

W Mozambiku przygotowuje kapitan angielskiego J. G. W. Leitpolt wyprawę celem odnalezienia skarbów kacyka plemienia murzyńskiego Matabelów, zamieszkującego w południowej Rodezji — Lobengula.

Na ślad tego skarbu kapitan Leitpolt natrafił w czasie wojny światowej, gdy wojska Unii Południowo-Afrykańskiej zajęły ówczesną niemiecką Południowo-Zachodnią Afrykę. W stolicy kolonii Windhock znalazł on w biurach zarządu teczkę, noszącą napis „Skarby Lobenguls“, w której znajdowały się wskazówki dotyczące miejsca, gdzie skarb został zakopany oraz dane o jego wartości.

Skarb ma się składać z 14 wozów kości słoniowej, 2 wozów piasku złotego oraz dużej ilości diamentów. Wartość skarbu przedstawia pokaźną kwotę 30 milionów funtów angielskich.

Kacyk Lobengula obawiając się o całość skarbu, nakazał 1200 swym wojownikom odwiezienie na północ, w granice kolonii portugalskiej Angoli skarbu i zakopanie go w wyznaczonym przez siebie miejscu. Rozkaz kacyka został wykonany. W obawie, by któryś z wojowników nie zdradził tajemnicy, Lobengula wymordował ich podstępnie w pobliżu miejsca, gdzie skarb zakopano i tamże zostali oni pogrzebani.

Kapitan Leitpolt twierdzi, że miejsce zakopania skarbów zostało już przez niego ustalone podczas poprzednich poszukiwań. Obecnie zamierza on przystąpić do odkopania skarbu, jednak liczy się z trudnościami i kosztami.

Śnieg na pustyni Libijskiej

Na pustyni Libijskiej spadł śnieg, który w szeregu miejscowości jak np. w Marsa, Matruch i Sollum nad Morzem Śródziemnym pokrył całkowicie ziemię.

Nikt z Beduinów nie widział w życiu swoim śniegu, prócz porannego szronu.

Komunikat

Już ukazała się broszura p. t.: *Objaśnienia Ustawy o wyborze radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych.*

Ta aktualna i bardzo ważna dla każdego działacza wiejskiego broszura jest zarazem niezastąpionym przewodnikiem w nadchodzących *wyborach wiejskich.*

Cena 10 gr. za egzemplarz. Przy zamówieniach ponad 20 egz. organizacje otrzymują po 7 gr. Zamówienia wraz z gotówką należy nadsyłać na adres Sekretariatu Generalnego CKW. PPS., W-wa I. Warecka 7, lub na konto czekowe PKO. 3.174.

Sekretariat Generalny CKW. PPS.

Trzeci rok męczeństwa i chwały

— Hasło?
— Jeden rok. Odzew?
— Męczeństwa i chwały.

Tak opisuje William Forrest, literat i publicysta angielski, krótkie dialogi, jakie szofer wiozącego go samochodu odbywał nocą w listopadzie 1937 roku z patrolami na ulicach Madrytu.

Już od dwóch lat kwatera główna obrony Madrytu ustala co noc hasło dla tych, którzy muszą wychodzić na ulicę po zgaszeniu świateł i odzew dla patrolujących milicjantów i żołnierzy.

Od dwóch lat nad tym miastem powiewa transparent, głoszący: „Madryt będzie grobem faszyzmu!“ I od dwóch lat faszyzm nadaremnie łamie zęby na Madrycie.

Czegóż to zbrakło napastnikom, że przełamać oporu obrońców nie potrafiają? Mają broń najlepszą w świecie, w zakładach Kruppa i fabrykach włoskich wyprodukowaną; mają pod dostatkiem amunicji; nie brak im nigdy samolotów ani benzyny; nie wiedzą co to głód; mają liczne, kilkudziesięciotysięczne oddziały „ochotników“ niemieckich i włoskich, którzy na rozkaz swoich wodzów przybyli „zlikwidować“ ludową Hiszpanię; przede wszystkim zaś mają sumienie i etykę co pozwalają własnymi i obcymi dłońmi mordować bezbronnych rodaków; mają „miłość bliźniego“, która pozwala bombardować bezbronną ludność cywilną, mordować kobiety i dzieci, wyrzynać Hiszpanów, broniących Hiszpanii przed wrogiem.

Za granicami Hiszpanii mają jeszcze sławetną, jednostronną „nieinterwencję“, blokadę wybrzeży, potężnych sprzymierzeńców — Hitlera i Mussoliniego, w rękach których Chamberlain i Daladier są tylko igraszką, oraz cały międzynarodowy obóz reakcji wszystkich kolorów.

Brak im jednego: mas hiszpańskich, które by zechciały poprzeć ich zdradzieckie poczynania.

Cóż przeciwstawiają temu żelaznemu taranowi obrońcy Madrytu? Dwie tylko rzeczy — świadomość słuszności swej sprawy i zapał płomienny.

To świadomość słuszności sprawy każe milionowemu miastu dokazywać bezprzykładne w dziejach bohaterstwo.

Tylko powszechne, głębokie przekonanie, że walka toczy się o rzecz najistotniejszą — o wolność, bez której żyć nie warto — mogło „zestrzelić myśli w jedno ognisko“ i dać Madrytowi pancerz, którego niemieckie i włoskie pociski nie przebiją, pancerz zapału.

Pisać o bohaterstwie Madrytczyków można bez końca; wiele już zresztą całych tomów na ten temat napisali naoczni, bezstronni świadkowie. Przykładów nie będziemy mnożyli, na jedno przecież wskażemy.

Oto w Madrycie po dzień dzisiejszy żyje jeszcze 50.000 dzieci do lat pięciu! Pomyślmy, że ich matki, „proste kobiety z ludu“, nie tylko nie są czynnikiem osłabiającym ducha obrońców, ale przeciwnie — kroczą częstokroć, głodne i słabe, w pierwszych szeregach walczących, mając przeciw sobie groźnego, uzbrojonego po zęby przeciwnika i po stokroć od niego straszliwszą myśl, że teraz może, w tej samej chwili gdy są tu tak, na przedmieściach Madrytu, nikczemny wróg bombarduje z powietrza śródmieście, morduje bezbronne dzieci.

Czyż dziwić się trzeba, że mając takich obrońców Madryt nie upadł? Że nie chce słyszeć o ustępstwach, a broni się dzisiaj tak jak przed dwoma laty? Że choć zbiedzony i wygłodniały, przecież dumnie odesłał generałowi Franco chleb, przysłany „łaskawie“ dla przekupienia obrońców?

Dzisiaj wiemy już wszyscy, że Madryt urósł do rozmiarów symbolu wielkiej, bohaterskiej, pełnej bezgranicznego poświęcenia walki demokracji z faszyzmem,

a stosunek do sprawy hiszpańskiej stał się ogniową próbą i kryterium prawdziwej demokratyczności na całym świecie.

Na przykładzie hiszpańskim krzepnie i dojrzewa międzynarodowa solidarność proletariatu, która, choć ze wszystkich sił tłumiona i niszczona przez reakcję, wybuchła jednak jasnym płomieniem Guadalajary i stale daje znać o sobie w sposób mniej lub bardziej jawny. Dziś już nikomu mówić nie trzeba, że Hiszpanie walczą nie tylko o swoją wolność, ale o wolność i życie.

Nie ma też nic przesady w rozpiętym ostatnio nad Alcala transparentem:

„Madrid, nuestro Madrid, ejemplo al mundo!“

Co po polsku znaczy: Madryt, nasz Madryt przykładem dla świata. Tak jest naprawdę i dlatego los demokracji w najbliższej przyszłości tak ściśle jest związany z obroną Madrytu, z tym czy Madryt przetrwa rok trzeci.

WIKTOR GROSZ.

Pokwitowania

Na głodne dzieci Hiszpanii

M. R. zł. 1.50.

S. S. — zamiast kwiatów na rocznicę ślubu rodziców zł. 5.

Dr. Mateusz Berger — Delatyn zł. 1.

Na Samorządowy Fundusz Wyborczy.

Bezimiennie zł. 4.

Jubileusz 50-cioletniej pracy scenicznej Józefa Śliwickiego



Dnia 23 listopada na scenie Teatru Narodowego w Warszawie odbędzie się jubileusz *50-lecia pracy społeczno - artystycznej Józefa Śliwickiego*, znakomitego artysty i reżysera, założyciela i prezesa honorowego Związku Artystów Scen Polskich.

Odegrana będzie tragedia Słowackiego „Mazepa“ w wykonaniu najwybitniejszych artystów scen polskich, a mianowicie: królem będzie jubilat — Józef Śliwicki, wojewodą — Adwentowicz, Amelią — Romanówna, Mazepą — Osterwa, Zbigniewem — Węgrzyn, kasztelanową—Ćwiklińska, Chrząszczką — Zelwerowicz, Chmarą — Brydziński, Księdzem—Stanisławski, Paskiem — Dominiak, Gońcem — Hnydziński. Reżyseruje — Osterwa, dekoracje St. Jarockiego.

Należy oczekiwać, że obowiązek uczczenia zasług znakomitego artysty w dn. 23 listopada w sali Teatru Narodowego zgromadzi wszystkich tych, którzy by chcieli złożyć hołd jednemu z najzasłużeńszych przedstawicieli spółczesnej sceny polskiej.

Józef Śliwicki urodził się w Warszawie dnia 26 grudnia 1867 roku. Prasę sceniczną rozpoczął w Krakowie dnia 5-go września 1885 r. w Teatrze Starym, w którym to Teatrze, a później w Nowym przepracował 13 lat. Zaangażowany na osiem występów do Warszawy do ówczesnych Teatrów Rządowych, po raz pierwszy wystąpił w Teatrze Letnim dnia 4 sierpnia 1896 r. w roli Zbigniewa w „Mazepie“ W roku 1898 został zaangażowany na scenę Teatrów Rządowych, a w roku 1905 został mianowany głównym reżyserem dramatu i Komedii (Dyrektorem), które to obowiązki pełnił przez dwa lata. W roku 1908 został reżyserem, którym był z roczną przerwą w roku 1916, do roku 1924.

Grał gościnnie w Łodzi, Lwowie, Wilnie, Poznaniu, Toruniu, Kijowie i Krakowie.

W roku 1902 i 1903 brał udział w tajnych koncertach w Wilnie na szkołę polską, w okresie, gdy nie wolno było mówić na ulicach Wilna po polsku. Był jednym z inicjatorów Wielkiego Wiecu Protestacyjnego w Teatrze Wielkim w dniu 11-go listopada 1905 roku.

Jako jeden z założycieli Związku Artystów Scen Polskich jest jego niestrudzonym działaczem i opiekunem. W najtragiczniejszych, grożących niechybną ruiną chwilach, zjawia się, by umiłowaną instytucję ratować, poświęcając jej wszystek czas i wszystkie siły.

W uznaniu zasług, poniesionych dla Organizacji w dniu 5-go lipca 1922 roku zostaje powołany do grona Członków Zasłużonych Z. A. S. P., zaś w dniu 19 kwietnia 1924 roku VI Walny Zjazd Delegatów mianuje go członkiem honorowym Z. A. S. P.

W roku 1929 XI Walny Zjazd obdarza kolegę Józefa Śliwickiego najwyższą godnością — Przewodniczącego Honorowego ZASP.

W uznaniu zasług, poniesionych dla dobra sztuki polskiej zostaje odznaczony: Oficerskim Krzyżem Polonia Restituta, Złotym Krzyżem Zasługi i Złotym Wawrzynem Polskiej Akademii Literatury.

BENEDYKT HERTZ

Zwycięzca

Hej, co się dzieje na Boga!
zmykających pełna droga...
Biegną baby, starcy, dzieci,
uciekają w prawo, w lewo...
Jakiś chłop bez czapki leci,
inny się wdrapał na drzewo,
tam znów ktoś lezie na dach...
Taki strach, taki strach...
A wszystko, cała panika
z racji marnego jamnika.
Łeb spuścił, podwinął chwost
i przed siebie pędzi wprost.
Z pyska toczy mu się piana;
bieży bestia bólem gnana...
Zwyciężyła całą wieś...
Wszystko się schowało gdzieś...
Chłopy, baby uciekły.
Nie dziwota — pies wściekły.

Słówko Cambronne'a

Słówko to, składające się tak w języku francuskim jak w polskim z pięciu liter, jest niesłychanie popularne we Francji od czasu bitwy pod Waterloo. Niektórzy twierdzą jednak, że Cambronne, wezwany do złożenia broni, powiedział z godnością i namaszczeniem: „Gwardia umiera a nie poddaje się!“ Prawdopodobnie jednak ci, kórzy twierdzą, że wściekły generał cisnął przez zęby oblegającym go nieprzyjaciołom ten pogardliwy wyraz, mają więcej racji. Słówko to — „Le Mot de Cambronne“ jest tyułem niedawno wydanej książki Saszy Guitry, ozdobionej drzeworytami Guy Arnoux.

X pawilon propagandy i sztuki w Warszawie

Malarstwo



Adam Rychłowski. KRAJOBRAZ.

Wiadomość o znacznym sukcesie malarstwa polskiego na międzynarodowej wystawie paryskiej przyjęto w naszym środowisku dosyć obojętnie. Ta atmosfera chłodu i obojętności, w której dziś niestety żyje i pracuje artysta polski, ma jednakowoż tę dobrą stronę, że pozwala twórcy na skupienie się w sobie, na całkowite wyżycie się w swej szuce — zdala od blichtru życiowej kariery i chocholich patyków drobnomieszczańskiej ideologii. Artysta-plastyk daje dziś z siebie wszystko, na co go tylko stać — a daje aż nadto wiele, nie żądając wzamian nic i nie gorsząc się nawet protekcyjnym wyróżnianiem literatury, nawiasowo mówiąc znacznie gorzej u nas postawionej, aniżeli malarstwo idące w pierwszym rzędzie plastycznej kultury świata.

Opinia ta nie jest bynajmniej przesadzona. Dość przejść się po obecnym Salonie I.P.S-u, by uprzytomniwszy sobie współczesne wysiłki innych narodów (poza Francją) na tym polu — utwierdzić się w tym przekonaniu. Nie ma wprawdzie na tym Salonie malowanych plotek ani pornografii— nie ma tam również kokieteryjnej pozy w stosunku do aktualnych zainteresowań powszechności — ale są za to: śmiałość decyzji, uparta ciągłość wysilonej pracy i dyscyplina malarskiego rzemiosła — co wszystko razem wziąwszy przyczyni się niewątpliwie do zapewnienia temu malarstwu trwałych podstaw ideowych na długie lata.

Malarstwo polskie XIX stulecia obfitowało wprawdzie w nader cudowne improwizacje, wydało wysokiej miary indywidualności twórcze — ale mimo to nie stworzyło godniejszej uwagi tradycji, która stanowićby mogła pożywkę dla przyszłych pokoleń. Z braku własnej tradycji malarskiej, zwracają się nasi artyści do Francji, gdzie wiek dziewiętnasty zaznaczył się niebywałą erupcją przodujących światu talentów w epokowym dziele budowy nowego stylu, który jest nasz, który reprezentuje poczucie piękna w naszej epoce, a którego istotne przesłanki niestety nie zdołały jeszcze dotrzeć do świadomości plastycznej polskiego ogółu.

Podstawą kierunkową tego malarstwa, jego myślą przewodnią— jest przede wszystkim dążność do przywrócenia barwie należnego szacunku. Punktem wyjścia w budowie obrazu sztalugowego jest tu więc kolor — a nie linia, ani w ogóle forma rysunkowa — co absolutnie zmienia plastyczną treść malowidła. Ową dążność do wyrażania kształtu kolorem, posiadali również formiści — ale ich stosunek do płaszczyzny obrazu dopuszczał do głosu głównie czynniki dekoracyjne, co bądź co bądź wartości przestrzenne wyobrażonego na płótnie kształtu znacznie przytłumiało. To bezwzględne wyspecjalizowanie się w kierunku barwy u naszych malarzy, nie zawsze spotyka się z należytym zrozumieniem wśród ogółu przyzwyczajonego do graficznego traktowania życiowej treści malowidła. Lecz obraz nie jest ilustracją, ani malowanym reportażem — a wyjawia nam swoją tajemnicę tylko wtedy, gdy niezależne od przedstawionego na płótnie przedmiotu potrafimy uchwycić jego plastyczny język— orkiestrację koloru, światła, mas i linii.

Tegoroczny Salon I.P.S-u został znacznie przyspieszony — mimo to ogólny poziom wystawy jest nader wysoki. Uderza w tej imprezie przede wszystkim stopniowe wynurzanie się poszczególnych indywidualności twórczych, gdzie ogólnie przyjęta estetyka i dyscyplina malarska nie stanowią przeszkody w formowaniu się osobistego stylu i odrębnych właściwości malarza. W pracach prof. Pękalskiego i J. Sokołowskiego, styl ów ustawicznie tężeje i podobnie jak w malowidłach Jana Cybisa, Gepperta, Hryńkowskiego, Kossowskiego, Z. Pronaszki, Tomorowicza, Wolffa i Żuławskiego, bardziej osobistego nabiera wyrazu. Metody czystego impresjonizmu ustępują powoli miejsca kolorystyce bardziej skomplikowanej, gdzie ujawnia się w całej pełni stan psychiczny i malarska natura artysty. Podobnie w pracach Arcta, Bielskiej, Fedkowicza, Rabinowicza, Trachtera, Zawadowskiego i kilku innych malarzy — widać znaczne uspokojenie i zrównoważenie środków artystycznych i pogłębienie malarskich założeń — jakkolwiek drogi tych artystów prowadzą do różnych celów, a skala poruszonych przez nich zagadnień jest nierównomierna. Interesującym nabytkiem na Salonie są malowidła Z. Ruszkowskiego oraz portret męski Aschera — a krajobrazy weneckie Bartoszka, na dobrej tradycji malarskiej oparte — dają korzystne świadectwo orientacji plastycznej malarza. Poza tym dużo jest prac szczęśliwie pomyślanych i zrealizowanych — wymienić wszystkie nie sposób, chociaż w pełni na to zasługują.

O rzeźbie i grafice na Salonie w następnym sprawozdaniu.

K. Winkler.



Jerzy Ascher. WYJŚCIE Z KĄPIELI.



Czesław Rzepiński. MARTWA NATURA.

Listy z Francji

XXXI Kongres Generalnej Konfederacji Pracy

Pierwszy dzień obrad

PIERWSZY DZIEŃ OBRAD.

Stara stolica Bretanii, ośrodek przemysłu zachodu Francji i jeden z wybitniejszych centrów zabytków historycznych — Nantes — gościnnie podejmuje XXXI Kongres C. G. T. Niedawno wykończony olbrzymi gmach Champs de Mars, mogący pomieścić swobodnie 20.000 osób, przystosowany został do potrzeb półtora tysiąca delegatów i setek gości, przybyłych ze wszystkich departamentów Francji i central ruchu zawodowego zagranicy.

Kongres jest pierwszym spotkaniem delegatów od chwili zjednoczenia francuskiego ruchu zawodowego, dokonanego w Tuluzie. Jest — rzecz prosta — wyrazem zarówno ogromnego wzrostu potęgi C. G. T., której liczba członków doszła w r. 1937 do pięciu milionów, wysuwając centralę francuską na czoło organizacyj zrzeszonych w Międzynarodówce, — jak też z drugiej strony trudności wewnętrznych, wynikających z faktu współżycia w jednej organizacji dotąd zaciekle zwalczających się kierunków o odrębnych tradycjach i metodach organizacyjnych.

W chwili zjednoczenie dawna syndykalistyczna C. G. T., działająca pod przewodem tow. Jouhaux, była czterokrotnie mocniejsza od swej rywalki C. G. T. U., pozostającej pod wpływami komunistycznymi. Zjednoczenie miało charakter raczej powrotu rozłamowej C. G. T. U. do „starego domu" (á la Vieille Maison). Zjednoczona organizacja przyjęła nazwę dawnej C. G. T., uchwalono pozostanie w Międzynarodówce „reformistycznej", oparto statut na podstawie dawnej konstytucji konfederalnej, uroczyście podkreślono niezależność ruchu syndykalnego od jakiejkolwiek partji politycznej.

Rok 1936, olbrzymi ruch całej klasy robotniczej Francji przeciwko zamachowi faszystowskiemu na ustrój demokratyczny Republiki, ruch znany pod nazwą skupienia ludowego (rassemblement populaire) wprowadził milionowe masy nowych członków w szeregi C. G. T. Oparta na potędze liczebnej Konfederacja weszła w skład „Frontu Ludowego", inicjując i przeprowadzając szereg doniosłych reform społecznych, jak umowy zbiorowe, 40-to godzinny tydzień pracy, płatne urlopy robotnicze, rozszerzenie ubezpieczeń społecznych i t. p.

Dzisiaj C. G. T. stoi w obliczu konieczności obrony zdobytych pozycyj przed wzmożonymi atakami. Front Ludowy należy faktycznie do przeszłości, z uwagi na wystąpienie jednego z zasadniczych członów „Skupienia Ludowego" — stronnictwa radykałów, które zresztą winę rozbicia frontu przypisuje nielojalnej taktykce komunistów, głoszącej jedność a w praktyce podkopującej autorytet rządów Frontu.

W pierwszym dniu Kongresu tow. Jerzy Dumoulins — jeden z najwybitniejszych syndykalistów — z właściwą sobie otwartością i temperamentem — wypowiedział się przeciwko dalszemu udziałowi C. G. T. we „Froncie Ludowym", w „szczątkach Frontu", oświadczając się za koniecznością utrzymania tradycyjnej linii syndykalizmu francuskiego — nietylko zupełnej niezależności ruchu zawodowego od politycznych organizacyj, ale całkowitej odrębności, zupełnej swobody wypracowywania własnego programu i stosowania własnych metod.

Czterech pierwszych mówców (ttow. Froideval, Serret, Bard i Dumoulins) podkreślało w sposób najbardziej stanowczy zgubny — ich zdaniem — wpływ partii komunistycznej na rozwój i moc C. G. T. Stwierdzono, że wbrew uroczyście uchwalonym zasadom jedności (La Charte d'Unité) partia komunistyczna za pośrednictwem swych jaczejek systematycznie dąży do podporządkowania organizacji zawodowej partii komunistycznej, dąży do owładnięcia wszystkimi „dźwigami" organizacji. Stwierdzono również, że ta taktyka upolitycznienia syndykatów zawodowych, szerzenia nieufności do przywódców, narzucania haseł, pochodzących z poza ruchu, odbija się niekorzystnie na stanie liczebnym organizacji, która po wspaniałym wzroście w r. 1936 i 1937 straciła teraz nieco członków.

Mówcy pierwszego dnia obrad ustosunkowali się bardzo krytycznie do „ordynacji" wyborczej na obecny Kongres, stwierdzając, że przyjęcie za podstawę ustalenia mandatów stanu liczebnego z r. 1937 zniekształca oblicze ruchu, stwarza możliwość reprezentacji „martwych dusz", które równie szybko odpłynęły od ruchu, jak pod wpływem entuzjazmu chwilowego do organizacji przystąpiły. Tow. Dumoulins protestował przeciw obecnemu systemowi reprezentacji syndykatów, która związkowi liczącemu od 7 do 50 głosów, przydziela 1 głos, zaś syndykat grupujący od 2000 do 3000 członków, rozporządza 8 głosami zaledwie, a następnie na każde 2000 członków o jeden głos więcej.

W chwili, kiedy opisuję pierwsze wrażenia z obrad, przemawia tow. Nedelec z Marsylii, reprezentując wręcz odmienne stanowisko od przedmówców. Walka o charakter wielkiej centrali francuskiego ruchu zawodowego zapowiada się ostro.

Należy jednak stwierdzić, że na podstawie statutu C. G. T. Kongres organizacji ustali linie wytyczne ruchu, nie ma jednak wpływu na władze organizacji. Kongres C. C. T. nie wybiera władz.

Zarząd Główny C. G. T. wybierany jest przez Radę Krajową, która składa się z przedstawicieli (po jednym) Federacji Zawodowych (Centralnych Związków) i Unii Departamentalnych, zrzeszających syndykaty różnych zawodów i działających w obrębie każdego departamentu.

Rada Krajowa zbiera się przy sposobności każdego Kongresu i wybiera władze, jest jednak od zjazdu niezależna, stanowiąc reprezentację w przekroju pionowym —Federację i poziomym — Związki miejscowe, czyli Unie Departamentalne.

Sprawa niezależności ruchu zawodowego, jako też sprawa struktury organizacyjnej, stanowią podstawowe zagadnienia Kongresu.

Niewątpliwie jednak ogólna sytuacja, wynikła ze stosowania dekretów ministra finansów, Paul Reynaud, które zmierzają do uszczuplenia zdobyczy robotniczych, będzie również tematem obrad i decyzji Kongresu C. G. T.

Mimo mocno zarysowane różnice, panuje przeświadczenie, iż jedność organizacji będzie utrzymana, zaś „kolonizacyjne" dążenia do owładnięcia organizacją przez jaczejki komunistyczne zostaną zahamowane przez zdecydowany opór dawnych syndykalistów, stojących zdecydowanie na straży niezależności ruchu.

ED.

Życie na chwiejnych deskach pokładu

ŻEGLUGA WIELKA.

W naszej Marynarce Handlowej mamy pięć linii regularnych żeglugi wielkiej. Linia Północno - Amerykańska (m/s Piłsudski, m/s Batory). Linia Południowo - Amerykańska (s/s Kościuszko, s/s Pułaski). Linia Palestyńska (s/s Polonia). Linia Lewantyńska (m/s Lewant, m/s Lechistan i Linia Francuska (s/s Warszawa). Poza tym s/s Wisła należąca do Żeglugi Polskiej uprawia żeglugę wielką nieregularną (tramp).

Czas pracy w żegludze wielkiej na wszystkich liniach i statkach wynosi 8 godzin na dobę, tak w czasie podróży, jak również i w czasie postoju w portach. Obowiązująca ilość godzin pracy w stosunku miesięcznym poza nadgodzinami, wynosi na jednego członka załogi od 233 do 248 godzin.

Załoga na ląd wychodzi bardzo rzadko, ponieważ podróże są długo - trwałe (od czterech do 8 tygodni), postoje zaś w portach bardzo krótkie. Poza tym w czasie postoju w porcie, zwłaszcza na statkach pasażerskich, marynarze mają bardzo dużo pracy w związku z konserwacją i utrzymaniem statku w czystości. **Do specjalnych szczęśliwców zalicza się tych marynarzy, którzy w stosunku rocznym poza urlopami, które wynoszą od 8-miu do 15-tu dni — mogą być w domu od 7-miu do 8-miu dni, a w ogóle na lądzie od 14-tu do 20-tu dni.**

Podczas postoju w porcie ojczystym są możliwości udzielenia załodze więcej czasu wolnego, — niestety jak do tej pory pp. armatorzy są nieustępliwi.

WARUNKI PRACY ZAŁOGI MASZYNOWEJ.

Czas pracy załogi maszynowej na wszystkich statkach żeglugi małej i żeglugi wielkiej wynosi 8 godzin na dobę, jedynie w dniach wejścia do portu i wyjścia z portu stosowany jest (nie zawsze) 9-cio godzinny dzień pracy. Wynagrodzenie załogi maszynowej jest następujące:

starszy palacz — 265 zł. plus wyżywienie,

smarownik — 250 zł. plus wyżywienie,

palacz — 235 zł. plus wyżywienie,

węglarz — 205 zł. plus wyżywienie.

Wyżywienie załogi maszynowej jest takie samo jak i załogi pokładowej. Poza tym na statkach Linii Gdynia — Ameryka, palacze otrzymują 60 zł. miesięcznie jako rekompensatę za czyszczenie kotłów, części ogniowych kotła, to znaczy rur płomiennych, tylnych komór ogniowych, kanałów kominowych i t. p.

Jak wynika z powyższego, wynagrodzenie załogi maszynowej i ujęcie czasu pracy, jest lepsze aniżeli załogi pokładowej, lecz należy wziąć pod uwagę, że praca załogi maszynowej jest o wiele cięższa i bardzo szybko rujnuje zdrowie, zwłaszcza na liniach południowych, palacze pracują bardzo ciężko i słabsze organizmy padają ofiarę gruźlicy lub wady serca.

Jeśli chodzi o wyjście na ląd— załoga maszynowa jest w takim samym położeniu jak i załoga pokładowa, a to z tego względu, że w czasie postoju w portach wszelkie remonty maszyn załoga musi wykonywać własnymi siłami. — Niejednokrotnie palacze czyszczą kotły kiedy temperatura ich wynosi 40 i więcej stopni powyżej zera.

WARUNKI PRACY ZAŁOGI HOTELOWEJ.

Na specjalną uwagę zasługują warunki pracy i płacy załogi hotelowej (stewardów) zatrudnionej na statkach pasażerskich. Czas pracy tych ludzi w ogóle jest nie uregulowany.

Przeciętny czas pracy robotnika niewykwalifikowanego w Polsce wynosi 8 godzin na dobę, — przy czym zarobek według Rocznika Statystycznego wynosi do 89 groszy za godzinę pracy. Jeśli robotnik pracuje ponad 8 godzin — otrzymuje dodatkowo procentowe wynagrodzenie.

Stewardzi na statkach pasażerskich pracują w następujących warunkach:

Czas pracy na dobę wynosi minimum 14 godzin. Nie należą do rzadkości dnie, zwłaszcza w okresie letnich wycieczek, kiedy stewardzi muszą pracować od godziny 6-tej do 3-ej lub 4-ej w nocy. A następnego dnia znowu od 6-ej rano stają *normalnie do pracy z pogodną twarzą i miłym uśmiechem.*

Wynagrodzenie stewarda wynosi 130 zł. miesięcznie plus wyżywienie. Wynagrodzenie za nadgodziny można nazwać „symbolicznym".

Wobec powyższego, biorąc pod uwagę przeciętny 14-to godzinny czas pracy, steward zarabia za godzinę pracy aż 48 groszy. A równocześnie, steward musi być dobrym kelnerem. Władać językiem angielskim. Być zawsze czysto i dobrze ubrany. Poza tym umieć malować i wykonywać wszelkie inne roboty, związane z konserwacją i odnawianiem pomieszczeń pasażerskich. Należy stwierdzić lojalnie, że stewardzi otrzymują 12 zł. miesięcznie na umundurowanie no i tak zw. „napiwki".

Odnośnie dodatku mundurowego, przeprowadzona ankieta wykazała, iż jest on zbyt mały. Steward ażeby zadowolić wymagania linii okrętowej (w danym wypadku G.A.L-u), musi w stosunku rocznym wydać na ten cel minimum 420 zł. otrzymuje zaś zaledwie 144 zł.

Jeśli chodzi o tak zw. „napiwki", badanie tej sprawy wykazało, iż wynoszą one maximum 40 zł. miesięcznie i to jedynie na Linii Północno - Amerykańskiej.

CHŁOPCY OKRĘTOWI.

Najbardziej pokrzywdzonymi — zwłaszcza na statkach pasażerskich są chłopcy okrętowi. Chłopiec okrętowy staje do pracy o g. 6-tej rano, a kończy ją o 9-tej wieczorem jeśli nie później. Śniadanie, obiad, kolację zjada, w biegu, pędzony od jednej pracy do drugiej.

Ostatnimi laty pp. armatorzy zlikwidowali dużą część stanowisk młodszych marynarzy i starszych maszynarzy, obsadzając je chłopcami. Taki chłopiec pokładowy minimum ma 20 lat no i poza tym wymaga się od niego przynajmniej 3-letniego pływania. Wielu chłopców (35 proc.) jest już po służbie wojskowej. Wydaje się nam, że nie jest to uczciwe postąpienie w stosunku do marynarzy jak również i do tychże chłopców, którzy powinni być awansowani na młodszych marynarzy.

MAREK PAWLIŃSKI.

Józef Wechsberg

2433 kroki

przełożyła z niemieckiego
HALINA PILICHOWSKA.

Fragment z książki podróżniczej, która p. t.: *„Wielki Mur"* ukaże się nakładem Inst. Wyd. *„Biblioteka Polska"*.

Czy znacie państwo Paryż? Przypuśćmy, żeście tam już byli: proszę sobie tedy wyobrazić że część śródmieścia w Paryżu należy do — Chińczyków. Że na przykład na Placu Zgody lub na Boulevard des Italièns wolno mieszkać tylko Chińczykom i że się tam paryżan nie wpuszcza.

Absurd, orzekną państwo, to nie wierogodne. Niewiarogodne wydaje się to, by śródmieście Wiednia mogło nie należeć do wiedeńczyków, a plac św. Wacława w Pradze do prażan.

A czyż nie jest absurdem, czyż nie jest niewiarogodne, iż w sercu Kantonu, największego miasta Chin Południowych, miasta milionowego, istnieje dzielnica, którą zamieszkują wyłącznie biali, dzielnica, u której bram stają żołnierze i każdego żółtego, któryby się ważył przekraść, biją i brutalnie przepędzają, że po dzielnicy tej wolno chodzić tylko zaopatrzonej w najprawdziwszy paszport chińskiej służbie białych.

***

Dzielnica nazywa się Sza-mien i biali otrzymali ją na mocy układu z roku 1859. Właściwie Sza-mien stanowi sztuczną wyspę, otoczoną ze wszech stron wodą, jeśli się brudne, dżonkami pokryte kanały, których woda jest zupełnie niewidoczna, zechce nazywać „wodą". Przez te kanały przerzucono drewniane mosty, a na skrajach mostów znajdują się bramy. Sza-mien jest częściowo francuskie, a częściowo angielskie, żołnierzami zaś są przeważnie rosyjscy legioniści, będący na żołdzie francuskiego Rządu.

Wąskie drewniane mosty łączą różne światy. Po jednej stronie jest Sza -mien, białe i bezsilne, schludne i ciche, wytworne i europejskie z regulaminem domowym i zakazem plucia. Po tamtej jest Kanton, hałaśliwy i zaaferowany, tryskający mocą i żywotnością, zdrowy i ludny z brudnymi ulicami i ponurymi barakami. Sza-mien i Kanton łączy most, ale przenigdy nie będzie między nimi zrozumienia. Mieszka tam garść Europejczyków, którzy z racji dawnych ustępstw czują się panami, panami w obcym kraju, i są tam miliony, miliony Chińczyków, którzy z nienawiścią przyglądają się białej plamie na żółtym terytorium. Jak się to skończy?

Dla nikogo nie jest tajemnicą, jak się to skończy. Nie wiadomo jeszcze tylko „kiedy".

***

2433 kroki liczy pięknie wybrukowana aleja między drzewami i ogrodami, która na kształt koła otacza Sza - mien. 2433 kroki, wciąż w kółko — a może nawet więcej. Nie liczyłem ich, ale chyba mieszkający tam przyjaciele nie mijali się z prawdą. Przebywają już w Sza - mien od kilku lat i wobec tego mieli dość czasu, aby policzyć kroki. W Sza - mien bowiem ma się nie wiele co więcej do roboty. Grać w tenisa i pić i spać i pracować i pić.

Gra w tenisa nie sprawia przyjemności, ponieważ klimat w Sza-mien cechuje podstępnie wilgotne gorąco, które się powoli i coraz głębiej wżera w mózg.

Gorąco, które zabija pamięć, radość z pracy, sen, apetyt. Pozostaje tylko picie. Nie znają tu nawet jazdy samochodowej, tak powszedniego pod zwrotnikami sportu. W Sza - mien nie ma samochodów. Ulice są zbyt wąskie, po wąskich drogach można jeździć tylko rowerami. Drogi są martwe, wymarłe i przeważnie puste, pomiędzy domami znajdują się place tenisowe, a tu i owdzie słychać z rzadka podrzucanie piłek. Innego zgiełku ulice Sza - mien nie znają.

Niemiłe miasto. Tajemnicze, nawpół umarłe, smutne miasto. Mieszkańcy tego miasta zbyt dobrze się wzajemnie znają i zbyt długo już mieszkają pod słońcem Sza - mien, aby sobie do cna nie obrzydli. Wszyscy są bladzi, kobiety cierpią na anemię, dzieci są bledziutkie. Z chińskimi niańkami udają się o szóstej po południu na przechadzkę po wybrzeżu rzeki Perłowej, usianej przedpotopowymi dżonkami Chińczyków, rzeki pełnej zgiełku, śpiewu, krzątaniny, życia.

W Sza- mien jest również hotel. Znajdzie się tam dobrą usługę, kiepską angielsko - chińską kuchnię i w przedsionku — jako szczególną atrakcję — ślady kul karabinowych z czasów ostatniego oblężenia Sza - mien.

„Nie trapimy się", powiadają ludzie z Sza - mien i wskazują rzekę Perłową. Za przedpotopowymi dżonkami stoi — niezwykłe przeciwieństwo — współczesna, duża amerykańska kanonierka najnowszego typu.

Tak, może są bezpieczni. Mają również pieniądze, wielkie domy i łazienki i siatki, chroniące przed moskitami i mrożone whisky i znaczne dochody. Ale czy to już wszystko?

Wodę do picia trzeba w wielkich naczyniach kupować za drogie pieniądze. Malarię dostaje się darmo. Świeże mięso jest rzadkością. Ba, gdyby byli w Hongkongu! Hongkong jest jest dużym miastem, jest Europą. Hongkong to już zgoła inny świat, tęsknią za Hongkongiem tak, jak w Hongkongu tęsknią za Europą. W Sza-mien jest mała cukierenka, ale po za tym nie widzi się żadnych sklepów. Wszystko się otrzymuje za pośrednictwem poczty i gdy małżonek jedzie za interesami do Hongkongu, to przywozi stamtąd tyle konserw i cukierków, ile się uda wywieźć bez zbytnich utrudnień ze strony chińskich urzędników celnych.

— Oddałbym miesięczną pensję, gdybym mógł jeszcze kiedyś zjeść świeże praskie parówki, — oświadcza mi jeden z nich przy pożegnaniu.

— Oddałbym kwartalną pensję, gdybym jeszcze kiedyś mógł spać pod kołdrą tam gdzie jest zimno, — powiada inny.

***

Po drugiej stronie drewnianego mostu leży Kanton, skrzętne, wielkie, stare miasto Kanton, które przybiera coraz nowocześniejszy wygląd. Wielkie hotele, w których Chińczycy urządzają zgiełkliwe bankiety, wspaniałe reklamy świetlne, hałas, hałas, hałas. Chińczyk lubi hałas i każde radosne zdarzenie zwykł czcić hucznym puszczaniem ogni sztucznych. A więc każdego popołudnia na fasadach wysokich domów dostrzec można siedzącego w koszu mężczyznę; a na dole stoi drugi człowiek i przytrzymuje linę. Mężczyzna w koszu nie zdaje sobie sprawy z niebezpieczeństwa. Powoli, bez zdenerwowania, przymocowuje do fasady węże rakiet. Dziś wieczorem odbędzie się wesele czcigodnego Hsinga - Chu - Hao. O północy, gdy w Sza - mien zgaśnie ostatnie światło, rakiety zaczną pękać z piekielnym hałasem. Godzina policyjna? Nocny spoczynek? Skargi? Zakazy?

Ach, nie jesteśmy przecież tak drobiazgowi, jak mieszkańcy Sza-mien. Jesteśmy w Kantonie, w wolnych wielkich Chinach, gdzie wciąż jest głośno i wesoło.

A więc czemu Europejczycy z Sza-mien nie idą do Kantonu, aby się tam zabawić, rozerwać, smutne życie wygnańcze uczynić przyjemniejszym?

W Kantonie się, mój młodzieńcze, nie bywa, niechże pan to łaskawie przyjmie do wiadomości! Chodzę tam tylko wtedy, gdy mam jaką sprawę w urzędzie, a żona moja od pół roku nie była w Kantonie. W Kantonie nie ma europejskiej policji, w Kantonie mówią wyłącznie narzeczem kantońskim, którego nie zrozumiemy, nawet nazw ulic nie podają tam w europejskim języku, Kanton jest niechlujny i hałaśliwy, i głośny, a ten smród! Trzeba sobe nos zatykać. Nie, drogi przyjacielu. Gdy pan pomieszka kilka tygodni w Sza - mien, to straci pan chęć oglądania Kantonu, pomimo wspaniałych sklepów, obfitości srebra i kości słoniowej, pomimo memoriału dr. Suna, historycznych grobowców, parków i rozległych ulic... Nie, nie, w Kantonie się nie bywa. Ale możebyśmy poszli na małą przechadzkę wzdłuż rzeki Perłowej...

2433 kroki wciąż w kółko? Pięknie dziękuje, idę do Kantonu!

Wczoraj, dziś i jutro Warszawy

Zainaugurowano wystawę propagandowo - reklamową pod nazwą „Warszawa wczoraj, dziś, jutro". Propaganda komisarycznego zarządu miasta, jak każda zresztą reklama, stara się uwypuklić pewne strony gospodarki, a zaciemnić i usunąć z widoku publicznego strony inne.

Jeżeli w tym stylu i charakterze można było zrobić przegląd propagandowy gospodarki Warszawy, to tylko dlatego, że gospodarka ta **usunięta została z pod kontroli czynnika obywatelskiego**, — Bajratu za taki czynnik uważać chyba nie można — **że uniemożliwiono opinii publicznej wgląd w finansową gospodarkę stolicy**, i wreszcie, że jedyny czynnik ustawowo powołany do kontroli — **Komisja Rewizyjna Warszawy—w sprawozdaniach swoich, wbrew własnej woli i chęci, została ograniczona:** sprawozdania jej ukazały się znacznie spóźnione i w redakcji znacznie odbiegającej od tekstu pierwotnego.

Temu też przypisać należy, że szeroka opinia publiczna nie mogła uzyskać właściwego poglądu na tok i wyniki pracy komisarycznego zarządu miasta. Gospodarka komisarycznego zarządu miasta w swoich społecznych założeniach nie różni się w niczym od gospodarki poprzedniego endecko - „sanacyjnego" Magistratu. Obliczona jest na efekt zewnętrzny, pomija jednak istotne zagadnienia samorządowe, zlecone ustawowo miastu, jako obowiązek.

I poprzedni Magistrat starał się uchylić i zredukować świadczenia społeczne z tytułu gospodarki samorządowej. W zapędach jednak swoich hamowany był przez istnienie Rady Miejskiej, zwłaszcza zaś klubu radnych PPS, który tendencjom burżuazyjnym w miarę możności stawiał przeszkody. Komisaryczny zarząd miasta czynnika kontroli publicznej nie miał, stąd też w zakresie społecznym jego gospodarka jest nie tylko kontynuowaniem ujemnych stron gospodarki dawnego Magistratu, ale także te właśnie strony znakomicie zostały przezeń rozbudowane i wyjaskrawione.

W śródmieściu, w dzielnicach zamożnych, Warszawa została „wypucowana". Robił zresztą to samo i p. Słomiński. Jakże się jednak przedstawia sprawa przedmieść, zwłaszcza zdrowia publicznego i opieki społecznej? Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej pod tym względem żadnych nie pozostawia złudzeń. Jeszcze w r. 1929/30 wydatki na zdrowie publiczne i opiekę społeczną wynosiły łącznie 36 mil. 600 tys. zł. Od tego czasu zaczynają spadać. W ostatnim roku gospodarli poprzedniego Magistratu dochodzą tylko do 29 mil. zł.; rekord pobija komisaryczny zarząd miasta, przy którym wydatki na opiekę społeczną i zdrowie publiczne na r. 1937/38 spadają do 23 mil. zł.!

Taka gospodarka bardzo poważne musi wzbudzić refleksje. Uwagi Komisji Rewizyjnej są też bardzo znamienne: „Zestawienie opłat za leczenie wykazuje nieuwzględnienie koniunktury i kierowanie się wyłącznie względami fiskalnymi, a nie społecznymi... Zarząd miejski nie rozwinął szerszej akcji, która miałaby na celu przyjście z pomocą tym, którzy nigdzie nie mogli otrzymać pracy".

Pod powyższymi uwagami Komisji Rewizyjnej możemy się podpisać z całym spokojem.

Od szeregu miesięcy komisaryczny zarząd miasta propaguje i reklamuje hasło „Warszawa w kwiatach". Najbardziej ukwiecona Warszawa nie zmieni jednak faktu, że stolica bije rekord pod względem niebywałego przeludnienia mieszkań robotniczych, że stolica należy do rzędu miast najbardziej opanowanych **tyfusem brzusznym**, co jest następstwem i przeludnienia mieszkań i całkowitego braku urządzeń higieniczno - sanitarnych.

Zdawało by się, że na tym polu zarząd miasta rozwinie inicjatywę, a to tym bardziej, że budownictwo małych tanich mieszkań należy do ustawowego obowiązku gmin. Tak jednakże nie jest. Komisaryczny zarząd miejski nie prowadzi żadnej polityki mieszkaniowej. Co gorsza, komisaryczny zarząd miasta w osobie prezydenta Starzyńskiego na łamach „Gazety Polskiej" zrzekł się wyraźnie jakiejkolwiek inicjatywy w tym kierunku, przerzucając obowiązek budowy małych mieszkań, obowiązek ustawowo na Magistrat nałożony, na osoby trzecie, na t. zw. inicjatywę prywatną.

Nawet dawny Magistrat, prawie pod wyraźnym naciskiem klubu radnych PPS., **budował mieszkania we własnym zakresie.** Wybudowano od 1927 do 1933 — 207 budynków mieszkalnych, liczących 4 tys. 379 izb. Mieszkania były przeznaczone dla pracowników miejskich, dla osób niezamożnych, dla bezrobotnych. W zakresie budowy małych mieszkań w działalności komisarycznego zarządu miasta nie znajdujemy nic, co by wskazywało, że ta najbardziej paląca kwestia znajduje na Ratuszu jakiekolwiek zrozumienie. A na przykładzie Wiednia za czasów socjalistycznych w nim rządów widzimy ile można zrobić w kierunku budownictwa mieszkań robotniczych.

Poprzedni Magistrat szedł drogą największego rozbudowania wpływów z podatków pośrednich. Wyciągano olbrzymie sumy za wodę, za gaz, z Rzeźni, z Tramwajów Miejskich i in. przedsiębiorstw. A przecież te dochody, jak to zresztą stwierdza Komisja Rewizyjna, nie są niczym innym, jak podatkami pośrednimi. W okresie od 1930 do 1934 poprzedni Magistrat wyciągnął z 4 tylko przedsiębiorstw: tramwajów, wodociągów, rzeźni, gazowni 59 mil. 700 tys. zł. Tę politykę systematycznie zwalczał klub radnych PPS. Komisaryczny zarząd miasta i na tym polu pobił rekord, wyciągnął bowiem 84 mil. 300 tys. zł. t. zn. blisko 26 mil. więcej.

Poprzedni Magistrat na czele z b. prezydentem Słomińskim zdążał systematycznie do redukcji płac i świadczeń dla pracowników miejskich. Warunki płacy pracowników miejskich zostały doprowadzoen za czasów p. Słomińskiego do najniższego poziomu, — do granicy, poniżej której zejść, zdawało się, nie było można. P. Starzyński poszedł jednakże jeszcze dalej. Już w 1935 r. następują poważne obniżki płac w tramwajach i autobusach, w gazowni miejskiej, w Zakładzie Oczyszczania Miasta, w Lombardzie i t. d.

Jednocześnie zaś następuje pogorszenie świadczeń i pomocy lekarskiej dla pracowników. Te operacje, gdzie z jednej strony wyciąga się przez podatki pośrednie kolosalne dochody, a jednocześnie redukuje płace. Zarówno p. Słomiński, jak i Starzyński, nazywają zaprowadzeniem „oszczędności".

Jak widzimy w tendencjach społecznych p. Słomińskiego, czyli „Warszawa Wczoraj" nie różni się niczym od Warszawy p. Starzyńskiego, czyli „Warszawa Dzisiaj". Poprawa i skierowanie polityki samorządu na tory społeczne może nastąpić tylko w „Warszawie Jutro", której kierownictwo znajdzie się w rękach **przedstawicieli ludności pracującej.**

STANISŁAW DUBOIS.

Wiadomości z całej Polski

ŚMIERTELNY WYPADEK NA PRZEJEŹDZIE KOLEJOWYM.

Pociąg, zdążający z Brzeżan do Lwowa, najechał koło stacji Mikołajów na furmankę, na której znajdowało się 5 osób. Dwie z nich poniosły śmierć na miejscu, trzy pozostałe ofiary wypadku zostały w stanie ciężkim odwiezione do szpitala. Resztki rozbitej furmanki wlókł parowóz na przestrzeni około 100 mtr., zanim maszynista zdołał zatrzymać pociąg.

POŻAR W MAGAZYNACH NAFTOWYCH.

W magazynach naftowych firmy „Karpaty" w Łodzi wybuchł pożar. Na miejsce pożaru przybyły trzy oddziały straży ogniowej, które ogień zlokalizowały, nie dopuszczając do przerzucenia się na sąsiednie magazyny naftowe. Straty wynoszą kilka tysięcy złotych.

ZLIKWIDOWANIE SZAJKI PRZEMYTNIKÓW.

Organa śledcze policji państwowej we Lwowie zlikwidowały szajkę przemytników, którzy trudnili się przemytem sacharyny i kamieni do zapalniczek z Niemiec. Przemycony towar banda rozsprzedawała we Lwowie, Stanisławowie, Drohobyczu i Tarnopolu. Policja ujęła 5-ciu członków szajki, którzy narazili Skarb Państwa na znaczne straty.

BANDA PRZEMYTNIKÓW PRZED SĄDEM.

Sąd Apelacyjny w Katowicach ogłosił wyrok w głośnym procesie bandy przemytniczej, Alfonsa Mikolasza. Banda ta na przestrzeni lat 1934 — 37 przemyciła z Niemiec do Polski około 10.000 kg. sacharyny, 1.000 kg. kamieni do zapalniczek oraz znacznej ilości futer. W wyniku rozprawy sąd skazał Mikolasza na 4 miesiące więzienia i 732.000 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na areszt. Poza tym Paula Frydler skazana została na 9 miesięcy więzienia i 224.000 zł. grzywny, Aniela Kuchta na 5 miesięcy więzienia i 4.120 zł. grzywny oraz Rudolf Czempiel na 3 miesiące więzienia i 2.280 zł. grzywny.

ZAMIAST DO SZPITALA — DO ARESZTU.

Patrol policyjny we Wronkach znalazł leżącego na chodniku i nieprzytomnego robotnika, Michała Herckę. W przypuszczeniu, że jest pijany do nieprzytomności, przewieziono go na posterunek i umieszczono w celi. Nad ranem znaleziono Herckę bez życia. Śmierć nastąpiła — jak orzekł lekarz — wskutek wstrząsu mózgu, jakiego Hercka doznał przy upadku na chodnik.

Groźba masowych redukcji
w Zagłębiu Dąbrowskim

W hutach żelaznych i fabrykach przemysłu przetwórczo - metalowego w Zagłębiu Dąbrowskim daje się zauważyć wśród robotników wielkie zdenerwowanie i coraz większe wzburzenie z powodu zapowiedzi przeprowadzenia *masowych redukcji* — i to w okresie rozpoczynającej się zimy, a więc w tym czasie, kiedy nigdzie pracy znaleźć nie można.

W firmie *HULCZYŃSKI w ZAWIERCIU*, którą obecnie prowadzi *Towarzystwo Huty Bankowej* z Dąbrowy Górniczej, zatrzymano piec stalowy, a zatem jest tylko czynny jeden piec stalowy, zaś wielki piec może być lada dzień wygaszony. W dn. 1.X. b. r. wymówiono pracę wszystkim pracownikom umysłowym i zakład ten stanął wobec niepewności, co przyniesie jutro. Zagrożonych pozbawieniem pracy jest *1.300 robotników.*

Fabryka *BAURERTZA w MYSZKOWIE* już wydaliła *60 robotników*, a dalsze redukcje mają być przeprowadzone w niezbyt długim czasie.

Firma *HULCZYŃSKI w SOSNOWCU* przechodzi w oddziale walcowni blachy z dwuch na jedną zmianę, skutkiem czego kilkunastu robotników traci pracę.

Huta *MILOWICE w SOSNOWCU* zapowiedziała redukcję *300 robotników.*

Fabryka naczyń emaliowanych *„OLKUSZ" w OLKUSZU* znalazła się w bardzo wielkich kłopotach z powodu braku zamówień. Jeżeli pod względem zamówień nie nastąpi poprawa, to w niezbyt długim czasie około *3,000 robotników i robotnic* może się znaleźć w bardzo ciężkiej sytuacji, bo będą zagrożeni zwalnianiem z pracy i puszczaniem na bezpłatne urlopy.

Niepokojące wiadomości o mających być przeprowadzanych *masowych redukcjach* i o *skracaniu dni pracy* nadchodzą prawie ze wszystkich ośrodków przemysłowych. Ponieważ nikt nie jest w możności udzielić dokładnych informacyj czy załamanie się życia gospodarczego jest tylko chwilowe — i co jest jego przyczyną — przeto zainteresowane ministeria powinny niezwłocznie tę tak ważną sprawę wyjaśnić wobec społeczeństwa. Nie jest to błahostka, gdyż te niepokojące wiadomości wywołują w społeczeństwie obawy, że zbliża się taka sytuacja, jak w latach 1929 — 1930. Tym bardziej więc nie można tej sprawy lekceważyć, ale *jak najszybciej należy ją wyjaśnić.*

Kraków - Warszawa w malarstwie i poezji

Nakładem Komitetu Budowy Muzeum Narodowego w Krakowie ukazało się wydawnictwo kalendarzowe na rok 1939 noszące tytuł: *„Kraków-Warszawa stare i nowe stolice Polski w malarstwie i poezji"*. Jest to piąty z rzędu kalendarz, z którego cały dochód przeznaczony jest na dokończenie budowy nowego gmachu. Wydawnictwo zawiera około fotograwurowych reprodukcyj dzieł sztuki, przedstawiających widoki starych kościołów, pałaców, ulic, placów i zakładów obu miast. Szereg wielobarwnych offsetowych ilustracyj, wprowadzonych po raz pierwszy do kalendarza Komitetu, podnosi w wysokim stopniu jego wartość artystyczną.

Na całość składają się liczne obrazy, objaśnienia, daty powstania reprodukowanego dzieła sztuki, imiona i nazwiska autorów, ich daty urodzenia i śmierci, zbiory z których obrazy pochodzą oraz wiersze najwybitniejszych poetów, opiewające przedstawione widoki.

Wydawnictwo to jest pierwszą publikacją, poświęconą 25-leciu powstania Legionów. Dla upamiętnienia przypadającej w sierpniu 1939 r. 25-letniej rocznicy wymarszu z Oleandrów I. Kompanii Kadrowej, uwzględniono prawie wszystkie boje Legionów przez zacytowanie wyjątków z wierszy poetów - legionistów.

Kalendarz drukowany jest na grubym, kremowym, bezdrzewnym papierze. Cena wynosi, mimo znacznie zwiększonych kosztów tyle, co jak w latach ubiegłych: zł. 4,80 z opakowaniem i przesyłką. Zamówienia przyjmuje *Komitet Budowy Muzeum Narodowego*, Kraków, P WW. Św. 6. Pałac Larischa II Konto P. K. O. 400.100.

Nr. 47 „Czarno na Białem"

Najświeższy numer tygodnika demokratycznego „Czarno na Białem" poza żywo ujętym „Przekrojem tygodnia" przynosi dokończenie rozważań W. Rzymowskiego na marginesie „Rozmów z Piłsudskim" W. Baranowskiego.

Wiktor Czernow daje analizę obecnych stosunków w Belgii.

Korespondencje z Paryża i Pragi oświetlają sytuację we Francji i Czechach. A. Linde dzieli się krytycznymi uwagami o nowej ustawie samorządowej stolicy.

Dział Oczy i Uszy Świata przynosi dokument z za kulis konferencji monachijskiej, ustalający jaki był rzeczywiście stosunek demokracji Zachodu do Czech oraz raport francuskiego gen. Tilho, udowadniający, że Niemcy domagają się zwrotu kolonii francuskich jedynie w celu dywersji wojskowej. Numer zamyka „Pokłosie prasowe" oraz „Kolumna Satyry", zawierająca utwory Korzucha, Leca i Weintrauba oraz rysunki J. Krajewskiego, F. Pareckiego i J. Zemanda.

...światowego rekordu lotu na odległość

...z pobitym w tych ...lotników angielskich ...rekordem lotu na od... ...rzypomnieć wypada o ...ólnych etapach historii ...ordu w ciągu ostatnich ...stu lat wielkiego rozwoju ...twa.

...lat temu, w 1925 r. Francu... ...emaitre i Arrachart przele... ...dystans 3.166 km. W 1926 r. ...cia Arrachart — 4.305 km. W ...27 r. Lindbergh dzięki swemu ...elotowi nad Atlantykiem, za je... ...ym zamachem podniósł światow... ...rekord odległości do 5.809 km. ...lat trzeba było czekać na na... ...pny rekord, ale też i poprawa ...ła kolosalna. Znakomici Fran... ...zi Codos i Rossi przelecieli w r. ...33 przestrzeń 9.463 km. Zno... ...minęły 4 lata i w 1938 roku ...nicy sowieccy Gromow, Juma... ...ew i Danilin osiągnęli odległość ...148 km.

Obecny rekord Anglików Ke... ...tt - Gethinga i Galne wynosi ...530 km. w linii prostej, a trasa ...zebyta sięga właściwie nawet ...2.500 km. Przypomnieć należy — ...lotnicy brytyjscy lecieli na jed... ...silnikowych płatowcach brytyj... ...kiego lotnictwa wojskowego, ty... ...u „Vickers Wellesley" z silnika... ...i „Bristol Pegasus". Załogę ka... ...dej maszyny stanowiło 2 pilotów ...i radiooperator. Trzy samoloty ...rytyjskie wystartowały w sobotę, ...b. m. o godz 3.55 z Ismailia w ...gipcie i przez Arabię, zatokę Per... ...ką, Indie, zatokę Bengalską, Sin... ...apore, Indie Holenderskie i mo... ...rzem Tirmana dotarły w ponie... ...iałek, 7 b. m. o godz. 4 rano do ...elkiego miasta australijskiego ...rt - Darwin. Zaznaczyć należy, ...jeden z tych samolotów, piloto... ...ny przez por. Hogana, wylądo... ...ał w obawie przed brakiem benzyny w Koepang na wyspie Timor i przybył do Port-Darwin dopiero po kilku godzinach, osiągając również kolosalną odległość 10.625 km., a więc znacznie większą od rekordu lotników sowieckich.

W Ameryce powstała Akademia wina

W Nowym Jorku założono Akademię Wina. Członkowie jej, w liczbie czterdziestu, zbierać się będą raz na miesiąc „aby rozprawiać o trunkach i klasyfikować je... po skosztowaniu. Na posiedzeniu inauguracyjnym, które odbyło się w luksusowym hotelu na Broadway'u, jeden z akademików, nazywający się, jakby na urągowisko, „Freshwater" (świeża woda) wygłosił płomienne przemówienie na cześć win francuskich: burgunda, bordeaux i szampana.

Dlaczego tak późno?

Sensacją w New Hawen w stanie Pensylwania stała się znana artystka miejscowej sceny, Beth Carol. Artystka, ożeniona z bogatym fabrykantem, była od szeregu lat niepokojona przez pewnego gangstera, który regularnie co 6 miesięcy przychodził po okup za milczenie w pewnej dość delikatnej sprawie. Gangster ów wiedział, że w okresie swej lekkomyślnej młodości Beth Carol, trawiona żądzą zdobycia pieniędzy, szukała ich na różnych drogach i kiedyś dla stosunkowo drobnej sumy stanęła w kolizji z ustawą. Sprawa była od lat przedawniona.

Artystka jednak, bojąc się skandalu, wpłaciła swemu prześladowcy umówioną sumę, uszczuplając w ten sposób majątek swój o conajmniej 50.000 dolarów.

Wreszcie historia ta znudziła jej się i w tych dniach wytoczyła proces o szantaż przeciwko gangsterowi.

Prasa brukowa ma nowy sensacyjny żer. Już dziś dzienniki amerykańskie piszą uszczypliwie „dlaczego tak późno miss Carol" i wyliczają ile artystka mogłaby zaoszczędzić dolarów. Boć tylko o to w całej tej sprawie chodzi.

Co zostało z traktatów pokojowych?

Z 1914 artykułów — z górą 1800 już tylko na papierze

11 listopada 1918 r. nastąpił rozejm. 28 czerwca 1919 r. o g. 3.45 pp. podpisano w Wersalu traktat z Niemcami. Następne traktaty pokojowe podpisywano: 19 września w Saint - Germain — en Laye z Austrią, 27 września w Neuilly - sur - Seine z Bułgarią, 4 czerwca 1920 r. w Trianon z Węgrami i 10 sierpnia 1920 r. w Sevres z Turcją. Traktat lozański, następujący po wojnie grecko - tureckiej w 1923 r., a więc w 5 lat po zakończeniu właściwych działań wojennych położył ostateczny kres Wielkiej Wojnie.

Z 1914 artykułów traktatów pokojowych. zgórą 1800 nie ma już dziś żadnego znaczenia... Spróbujmy punkt po punkcie zaznajamiać się z tymi przepisami, które dziś już nie obowiązują, spróbujmy przyjrzeć się, jak je zmieniano.

A więc najpierw sprawy granic. Traktat wersalski przewidywał m. in., że Francja otrzymuje mandat nad zagłębiem węglowym Saary. Po 15-letnim zarządzie Ligi Narodów tym terytorium nastąpić miał plebiscyt. 13 stycznia 1935 r. plebiscyt postanowił powrót Saary do Niemiec, co następuje 1 marca tegoż roku. Własność kopalń odkupiły Niemcy za 150 miln. marek, czego jednak nie płacą w gotówce, jak to wówczas przewidziano.

W Wersalu Niemcy uznały i zobowiązały się szanować Niepodległość Austrii. 13 marca b. r. III Rzesza zaanektowała Austrię. W Wersalu Niemcy uznały Niepodległość Czechosłowacji i wyraziły zgodę na jej granicę. Umowa monachijska z 30 września b. r. ratyfikuje aneksję 29.000 km. kw. Sudetów przyłączonych do Niemiec z 3.595.000 mieszkańców. Przed wojną Niemcy miały 540.000 km. kw. powierzchni i 64,9 miln. mieszkańców. Po Wersalu — 472.000 km. kw. i 59,8 miln. mieszk. Dziś — 583.000 km. kw. i 78,7 miln. mieszkańców.

Austria przedwojenna liczyła 676.000 km. kw. i 51,3 miln. mieszk. Po wojnie — 83.000 km. kw. i 6,4 miln. mieszk. W Wersalu przewidziano, iż decyzje w sprawie niepodległości Austrii zapadać mogą tylko za zgodą Ligi Narodów. Anschluss marcowy wymazuje Austrię z mapy Europy **jednostronną decyzją Niemiec.**

Bułgaria zrzekła się w Neuilly Tracji, obowiązując się uznać decyzję aliantów co do dalszych losów tego terytorium. Tracja, przyznana początkowo Grecji, na podstawie traktatu z 1923 r. po wojnie grecko - tureckiej (1921 r.) przechodzi pod panowanie tureckie.

Węgry okrojono w Trianon z dawnych 325.000 km. kw. do 93.000 km. kw. i z 20,8 do 7,5 miln. mieszk. *Jednocześnie Węgry* uznały całkowitą **niepodległość Czechosłowacji, obejmującej autonomiczną Ruś Podkarpacką.** Obecnie Węgry rewindykowały dużą część Słowacji i Rusi Podkarpackiej, zyskując 12.000 km. kw. i 1 milion mieszk.

Sprawa Fiume miała być zadecydowana przez aliantów w terminie późniejszym. Tymczasem już 12 września 1919 r. **d'Annunzio zajmuje Fiume zbrojnie** w imieniu Italii.

Płk. Lawrence już w 1920 r. przepowiadał, że nic nie zostanie z traktatu pokojowego z Turcją, zawartego w Sevres. Nie bardzo się mylił. Pozostały nie naruszone tylko przepisy o odstąpieniu terytoriów Grecji (poza Tracją, która wróciła do Turcji), o niepodległości Hedżasu, o odstąpieniu wysp morza Egejskiego i Palestyny. Kraje mandatowe — Transjordania i Irak przekształcone zostały **na państwa niezależne**, powiększając sferę wpływów angielskich. Wiele zmian nastąpiło odnośnie Syrii. Traktat w Ankarze w 1926 r. zmienia jej granice na korzyść Turcji. W 1936 r. Syria i Liban zostają uznane za państwa niepodległe. Sandżak Aleksandretty staje się republiką, teoretycznie tylko kontrolowaną przez Turcję. Wreszcie Egipt uzyskuje też niezależność...

Tyle o granicach, jeśli nie wspomnieć o aktualnych obecnie projektach dalszych zmian.

A teraz — armie i zbrojenia. W Wersalu zabroniono Niemcom fortyfikowania i utrzymywania wojska w Nadrenii. 6 marca 1936 r. Niemcy wchodzą zbrojnie do Nadrenii, a ostatnio wybudowano tam fortyfikacje, które wed'ug słów Hitlera nie mają sobie równych w świecie. Armia niemiecka miała nie przekraczać 100.000 ludzi. 16 maja 1935 r. Niemcy wprowadziły powszechny obowiązek wojskowy. Dziś Niemcy (na stopie pokojowej) mają 1.200.000 wojska. Zbrojenia idą w tempie amerykańskim. **Flota niemiecka miała być ograniczona do 6 pancerników** typu „D", 6 lekkich krążowników, 12 kontrtorpedowców i 12 torpedowców (żadnych łodzi podwodnych). W czerwcu 1935 r. Ribbentrop podpisał w Londynie pakt morski, który pozwala Niemcom na posiadanie floty, stanowiącej **35 proc. brytyjskich sił morskich, a 45 proc. jeżeli chodzi o łodzie podwodne.** Niemcom nie wolno było — wed'ug Wersalu — posiadać lotnictwa wojskowego. 1 marca 1935 r. marszałek Goering zapowiedział powstanie niemieckiego lotnictwa wojskowego. Fortyfikacje na Helgolandzie miały być zniszczone. **Odbudowano je i jeszcze wzmocniono.** Z innych państw armia austriacka nie miała przekroczyć 30.00 ludzi. 1 kwietnia 1936 r. Schuschnig rozszerzył siły zbrojne i zorganizował narodową służbę wojskową. Armię Bułgarii ograniczono do 20.000 ludzi, bez lotnictwa i t. p. W sierpniu b. r. w Salonikach zniesiono te **przepisy.** Węgry miały mieć tylko 35.000 wojska, również bez lotnictwa i floty. Przepis ten **zniosła konferencja Małej Ententy zaraz po traktacie w Salonikach.** Wreszcie ograniczenia w armii tureckiej do 50.000 nigdy nie przestrzegano, a przepisy o demilitaryzacji Dardaneli, morza Marmara i Bosforu zniosła konferencja w Montreux.

A długi i odszkodowania? Pierwszy plan odszkodowań niemieckich opracowano w Boulogne jeszcze w 1920 r. i opiewał on na 268 miliardów marek w złocie, **płatnych w ciągu 42 lat.** Plan londyński z marca 1921 r. proponował już tylko 132 miliardy w 30 lat. Wobec odrzucenia planu przez Niemcy nastąpiła okupacja Düsseldorfu i Duisburga, a następnie *zagłębia Ruhry. W 1924 r. plan* Dawesa przewiduje roczne raty od 1 — 2 i pół miliardów przez nieustaloną ilość lat. Niemcy przyjmują — i alianci rezygnują z okupacji Ruhry. Ale po 5 latach Niemcy żądają nowego planu. „Ostateczny" plan Younga brzmi: Przez 59 lat przeciętnie po 2 miliardy marek w złocie. Niemcy przyjmują. Okupacja Nadrenii, która miała trwać do 1935 r. zostaje zakończona wcześniej. Tymczasem na wiosnę 1931 r. Hoover udziela Niemcom moratorium na rok, a konferencja w Lozannie kładzie 8 lipca 1932 r. ostateczny kres sprawie **odszkodowań. Niemcy mają zapłacić w ciągu 30 lat** zaledwie 3 miliardy marek. Ale Rzesza **odmawia tymczasem płacenia długów zagranicznych.** Wskutek niewypłacalności Niemiec, Francja i Anglia zawieszają obsługę długów **w stosunku** do U. S. A.

Traktaty z Austrią, Bułgarią i Węgrami przewidywały udział tych państw w spłacie odszkodowań za spowodowanie wojny. Poza kilkoma minimalnymi wpłatami — przepisy te pozostały również na papierze. Po Anschlussie Niemcy nie chcą płacić długów, zaciągniętych przez Austrię w stosunku do aliantów...

Klub Robinsonów

Różne już bywały kluby i organizacje. Dotychczas nikt jednak nie słyszał o klubie Robinsonów. Chodzi w tym wypadku o klub, który w początkach listopada powstał w San Francisco. Członkowie tego klubu muszą przed przyjęciem podpisać deklarację, która zaczyna się omal jak testament, a stanowi ni mniej ni więcej tylko rzeczenie się zdobyczy cywilizacji i wszystkich praw z nią związanych.

„Niniejszym oświadczamy w *pełni naszych władz umysłowych, że znużeni współczesną cywilizacją*, godzimy się na dożywotni pobyt na samotnej wyspie, która zostanie nam wskazana przez zarząd towarzystwa...".

Nie dość na tym, kandydaci na dobrowolnych wygnańców muszą jeszcze łożyć fundusze na zakup wyspy, która według postanowień statutu organizacji im. Robinsona Cruzoe leżeć musi zdala od wielkich szlaków komunikacyjnych, aby nie dotarł na nią nawet najmniejszy powiew cywilizacji.

Kraje najgęściej zaludnione

Na 1 kilometr kwadratowy na świecie wypada 14 mieszkańców, ale gęstość zaludnienia jest oczywiście różna, w zależności od klimatu, państwa. Istnieją w pięciu zasadniczych częściach świata. Najgęściej zaludniona jest Europa (46 mieszkańców na klm. kw.), — najsłabiej zaś Oceania (1!). W Afryce przypada 5 mieszkańców na klm. kw., w Ameryce — 6, w Azji zaś 27.

Żniwa w grudniu i w styczniu!

Kiedy odbywają się żniwa? Każdy odpowie bez namysłu: w lipcu i sierpniu. Tymczasem okazuje się, że w niektórych krajach okres żniw wypada w styczniu czy lutym. W styczniu odbywają się żniwa w Australii, Argentynie, Chile i Nowej Zelandii. W marcu odbywają się żniwa w Indiach Wschodnich i w Górnym Egipcie. Kwiecień ogląda żniwa w Dolnym Egipcie, na Cyprze, w Syrii, Iranie, Azji Mniejszej i na Kubie. Żniwa wypadają w maju w Algierii, Azji Środkowej, Japonii, Teksasie i Florydzie.

W czerwcu: we Francji południowej, Hiszpanii, Portugalii, Italii, Grecji, Turcji, Kalifornii, Louisianie, Mississipi, Alabamie, Georgii, Virginii i kilku innych stanach amerykańskich. W lipcu: we Francji, Anglii, Szwajcarii, Niemczech, Węgrzech, Rumunii, Serbii, Bułgarii, Kanadzie, Rosji Południowej. Nowym Jorku. W sierpniu: w Belgii, Holandii, Polsce, Danii, Hudson, Columbii. We wrześniu—paździerziku: w Szkocji, Szwecji, Norwegii, Rosji zachodniej. W listopadzie w Peru i Afryce Środkowej, w grudniu w Birmie.



Z Dalekiego Wschodu

Kontrasty Szanghaju. Port rybacki i domki chińskie... na tle drapaczów chmur.



50-lecie Instytutu Pasteura

Koła naukowe, lekarskie i społeczne stolicy Francji przygotowują się do uroczystego obchodu 50-lecia założenia w Paryżu słynnego Instytutu Pasteura, którego dobroczynne skutki dla ludzkości są powszechnie znane. Uroczyste otwarcie Instytutu Pasteura przez ówczesnego Prezydenta Francji Sadi - Carnot, odbyło się 26.X.1888 r. Jubileusz został wyznaczony na 27 grudnia b. r.

Zdjęcie przedstawia Instytut Pasteura w Paryżu. Rzut oka na laboratoria Instytutu Pasteura. Dział gruźliczo - badawczy.

Tabela wygranych

3 dzień ciągnienia II klasy 43 Loterii Państwowej

I / II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE:

125.000 zł. nr. 125392.

5.000 zł. n-ry: 11564 115377 155055.

Po 2.000 zł. n-ry: 18378 32174 53696.

Po 1.000 zł. n-ry: 8456 17794 26568 38070 51119 73678 114681 147533.

Po 500 zł. n-ry: 5028 12287 25172 43715 46360 48209 71401 97865 97890 103674 108165 110306 142478 148735.

Po 250 zł. n-ry: 3233 6201 23962 24061 24880 26251 30677 31482 36641 40281 45749 49714 50576 51404 55363 63890 66100 67057 73220 74244 83848 90056 100538 107606 118809 120795 122072 136061 141587 149365 153978

PO 125 ZŁOTYCH.

251 368 509 743 49 946 1223 355 477 612 702 2149 204 35 328 39 490 3140 57 292 611 35 720 4187 567 878 5180 265 81 307 420 38 507 606 826 981 6297 448 94 542 610 42 929 7250 254 569 654 779 838 954 8065 325 34 452 62 834 9092 237 10076 99 2043 352 11033 54 299 799 932 12226 371 584 834 907 13149 202 999 14127 218 66 461 701 829 15548 864 16644 17046 341 92 553 722 38 818 18058 220 522 723 896 19070 427 526 614 62 720 93 906 20198 295 392 646 86 21075 408 500 626 729 856 940 22079 410 52 523 70 804 23001 159 312 84 475 579 24032 456 25371 508 626 821 26221 441 710 27092 103 313 782 822 28170 89 281 506 20 90 725 830 51 957 29015 353 513 603 32 91 789 95 30218 852 57 574 904 75 76 31060 102 71 913 529 689 710 816 935 32008 345 444 647 822 33342 581 696 760 63 34378 535 896 35078 279 365 474 647 36289 370 554.

37111 38138 214 439 83 94 645 858 39006 106 248 467 806 40042 203 491 621 858 917 68 41176 205 905 42250 488 774 847 43030 160 482 637 87 715 810 55 44001 98 515 832 55 923 25 97 45303 13 58 432 88 624 799 819 46057 125 97 216 86 521 641 57 833 47189 221 386 708 12 875 904 91 48432 559 82 677 955 49623 739 805 928 75 50040 660 775 92 51287 361 536 666 867 80 92 909 47 52036 250 77 534 79 619 924 53591 646 753 817 54139 369 414 585 906 55007 82 100 204 483 625 56273 372 754 800 42 78 942 57626 730 905 58042 339 452 583 840 59007 367 502 44 640 736 73 90 60040 129 230 425 564 619 45 723 61258 385 524 738 945 81 62142 226 68 946 63337 432 77 64184 92 243 469 607 79 828 65204 54 844 66968 67476 618 33 68184 417 28 852 89 69116 19 30 359 624 90 70084 144 83 71312 701 834 72125 360 502 62 745 50 67 948 73119 65 329 461 67 64100 61 512 973 75266 314 781 76213 40 345 520 36 753 77263 464 702 78018 163 205 332 42 598 684 815 912 99084 134 508 92 531 910 81020 42 77 82348 456 83076 97 254 60 73 77 311 27 523 767 84147 96 384 474 524 905 85024 86241 973 650 87717 88744 52 808 25 89099 158 239 857 90175 218 399 549 696 781 827 91471 736 62 864 977 92123 202 356 76 86 728 93221 383 674 703 911 94256 325 433 68 69 95164 271 856 96217 496 97171 83 306 76 85 783 94 843 919 98088 345 447 814 900 5 65 99042 100175 523 30 45 743

100449 101065 659 702 102281 90 712 20 53 839 47 103072 261 422 104487 686 105013 292 524 106229 323 489 523 45 95 614 800 107511c 723 108171 239 86 677 730 109262 550 110119 506 747 87 803 111062 979 112349 442 562 741 52 825 113295 693 895 917 114175 322 824 115056 386 845 981 116147 248 607 94 789 933 117156 257 316 669 926 118064 71 148 318 569 629 768 803 962 119097 264 832 120157 66 571 632 121220 43 395 87 406 89 624 31 52 991 122005 222 351 63 93 123675 762 124042 99 103 579 125163 560 603 17 913 77 126267 74 322 93 469 829 127221 380 85 720 128089 169 129463 656 728 863 130339 411 733 880 963 131062 386 456 686 929 132042 315 776 978 133273 430 733 942 134187 202 679 788 135210 300 15 30 723 34 897 136027 108 224 86 340 517 795 137029 191 80 87 347 936 138126 78 208 338 400 139115 932 140195 426 75 920 63 141043 228 38 142030 143129 208 480 581 620 47 749 838 144036 171 77 688 830 938 145856 146030 255 68 77 93 393 571 926 147003 51 167 374 407 729 951 55 148261 443 33 633 45 929 149263 334 662 726 915 150103 16 259 391 478 578 664 708 901 14 151203 313 481 659 152076 108 329 831 153363 98 758 154270 660 738 87 814 95 986 96 155047 239 519 659 99 910 17 51 156121 285 389 586 710 926 157119 556 649 875 911 21 158412 684 739 87 159865.

PO 62.50 ZŁOTYCH.

79 1185 2235 324 831 3292 866 4541 891 5001 253 350 564 677 934 6105 201 585 792 901 7159 411 547 781 915 48 8062 439 828 33 9018 10174 555 11168 343 824 922 54 12287 639 822 13758 14466 528 15346 591 749 16178 282 419 939 17269 477 551 936 18198 321 723 19069 93 101 75 273 522 64 715 933 20104 373 403 92 652 21569 688 821 89 22804 23001 193 268 779 814 24574 624 752 25017 626 804 978 26221 388 799 845 27000 397 688 731 972 28324 818 29410 97 704 30150 242 499 852 31107 412 570 715 878 32133 691 924 33220 331 476 34054 165 884 35190 290 604 741 956 36312 684.

37068 235 360 597 713 38183 370 733 39088 679 41116 258 405 42119 522 43004 27 71 183 234 755 982 94 44165 266 576 706 45004 450 681 888 46037 409 993 47008 426 48017 689 827 49226 499 571 824 910 50086 219 523 48 51296 408 677 810 52198 363 53202 71 54179 232 318 635 715 930 81 55188 235 56047 223 394 625 30 46 57043 484 974 58080 172 200 664 872 60163 465 502 5 722 834 61387 533 633 72 701 936 62774 850 63315 64154 68 264 575 684 955 65078 180 222 356 540 56 939 66195 462 925 70 67027 296 823 69072 325 824 70378 781 851 71183 358 821 72444 629 71 718 875 73018 323 677 84438 69 75011 29 282 991 93 76101 211 383 77896 944 78817 79184 217 366 864 80014 47 61 369 686 824 94 81118 658 716 890 99 82070 96 641 83151 65 630 946 84235 85195 491 865 933 86114 343 438 46 709 826 87369 474 742 893 88107 650 908 89046 636 748 90107 89 534 676 91302 9 512 793 92297 823 62 93093 143 699 94040 95111 388 599 96408 691 765 860 97075 286 313 409 98711 965 99092 197 253 604 739 84

100470 578 101377 800 66 941 102050 322 504 104075 139 480 92 761 105025 253 80 825 106236 362 410 545 107015 765 880 109007 37 272 538 612 110005 204 341 839 0111331 112395 959 6 113165 235 314 446 578 826 114343 571 816 905 115262 404 593 976 116510 117636 118750 975 119030 500 733 77 945 120162 219 73 462 700 121571 732 982 122589 639 88 934 123065 124 611 866 124332 572 926 125784 959 77 126037 94 476 847 127415 963 128116 99 219 643 49 753 129106 389 405 692 130199 633 72 730 131080 102 481 525 679 744 881 132791 945 133138 523 134309 592 135159 459 978 136005 505 772 830 137070 323 138237 513 831 139113 218 343 449 140949 77 141040 142076 181 269 392 405 143436 144910 145133 321 897 146792 147067 669 148440 149131 63 499 888 908 73 150377 918 151335 69 405 44 859 152028 140 454 639 66 830 85 933 70 153110 66 154392 441 567 155016 47 548 671 156217 392 555 988 157286 964 98 158016 450 851 954 159187 223 366 517 972.

III ciągnienie

PO 125 ZŁOTYCH.

120 580 965 1919 4381 518 960 6164 687 828 7767 13190 14059 715 59 15092 313 988 16245 486 18097 570 19084 20890 21032 664 65 22380 23243 56 24625 921 82 25114 26991 27725 80 28472 764 872 981 29093 30402 31031 52 686 876 32365 79 431 719 33162 35144 726 36131 37020 367 607 38259 424 559 39096 103 758 40401 552 59 915 41250 420 692 894 932 42612 938 43151 44606 45158 392 459 699 858 46648 47873 48572 954 61 49180 471 929.

50316 85 538 827 907 51713 52832 53060 527 54078 911 55070 451 978 56002 44 52 493 759 57254 58102 749 60397 817 96 61745 62209 439 647

63623 64747 892 66508 771 67070 68003 69853 0133 35 71440 73030 74156 510 735 75319 76391 481 535 85395 77080 411 85 78192 218 27 79260 81952 82470 83306 561 926 84260 523 86264 762 8733 400 16 88248 755 89176 779 81 9084 924 91032 393 575 92661 913 94902 2 95034 765 95189 260 442 74 99672.

100460 592 724 81497 101980 102615 103438 105786 107763 108429 109395 632 739 907 111836 11284 113254 114421 115052 557 970 11618 445 117014 269 118646 119056 121316 123 808 123582 124060 129223 933 125329 719 825 126505 720 128591 129143 621 130812 625 881 131611 854 132736 133195 134138 378 667 717 135289 413 588 795 136166 137005 96 138139 86 711 140632 812 141202 530 660 142234 143441 572 145253 146467 147128 148270 625 149225 435 150267 976 151083 91 827 53 152027 557 876 958 153893 154316 508 768 157437 158688 872.

PO 62.50 ZŁOTYCH.

586 646 1045 852 2447 51 630 3823 4027 69 5017 203 36 665 992 6325 713 900 90 7072 539 8169 553 9418 62 535 10191 568 830 11053 242 675 12295 652 802 13289 794 14495 637 15070 358 854 16065 421 592 17948 18069 277 19332 714 810 92 911 20051 90 791 832 958 21026 42 164 483 805 968 22161 255 324 955 23003 273 559 679 728 32 88 24043 827 25427 702 42 26989 27057 263 405 28118 303 899 984 29612 955 30024 227 321 487 528 815 31110 455 555 941 32262 333 723 871 33067 144 651 722 34455 612 825 35790 36033 333 196 410 564 37129 590 94 615 38149 39044 184 40465 616 33 84 804 99 939 41416 932 42115 506 716 43426 576 800 961 44354 752 45150 202 685 784 928 46031 508 51 619 47127 559 879 990

50065 193 373 21 425 51013 175 617 56 52348 550 91 606 53063 177 54546 658 761 85 55245 375 76 879 56121 93 225 811 926 65 57125 90 283 385 676 58142 860 59070 60 485 607 969 61168 525 64 962 63384 508 95 646 755 64643 65278 99 388 66232 422 67110 479 611 941 71 68312 23 446 633 795 69082 417 610 710 47 800 70112 540 898 71315 860 72020 190 289 340 411 930 73051 281 393 928 75491 76298 77229 554 698 792 78338 79207 80841 81189 82072 119 94 256 83009 40 195 501 656 93 84961 86 85031 597 618 86962 87701 88142 66 227 818 89159 90214 356 475 746 78 91435 879 932 56 92448 976 93355 79 469 90 590 824 94378 456 95038 242 411 96040 391 402 23 527 939 59 97578 765 [illegible] 98672 85 99118 447. 48270 579 604 733 49079 101 945.

100545 101431 591 102357 792 103201 104199 578 105191 223 419 94 720 63 205092 141 108109 638 109123 385 110412 987 111442 886 112600 113141 89 263 797 114097 152 551 115509 703 116138 72 464 628 117538 118367 585 119542 120029 642 121855 122014 84 359 123045 572 125004 716 822 126005 175 292 377 417 510 127005 45 931 128291 591 129244 464 611 927 130846 940 131297 132417 876 994 133218 354 134378 479 135321 450 558 807 136776 137105 342 508 138205 507 890 139069 293 609 846 140551 794 141619 906 142375 143250 568 909 144263 494 594 940 145038 354 458 726 146219 90 532 649 147054 599 148273 401 687 96 149728 37 150279 506 631 151296 944 152788 873 153033 154587 850 155263 597 156225 487 564 673 792 883 157870 158076 256 312 36 802 159150 953.

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE.

Po 56.000 z. Nr. 153893.

Po 25.000 zł. Nr. 74404 141689.

Po 20.000 zł. Nr. 8273.

Po 15.000 zł. Nr. 135911 159420.

Po 10.000 zł. Nr. 55667.

Po 5.000 zł. Nr. 102612 117826.

Po 2.000 zł. Nr. 34580 80836 90654 142574 158143.

Po 1.000 zł. Nr. 45907 57649 66776 59400 75085 119328 139003 141066 150965.

Po 500 zł. Nr. 18316 19581 24362 29185 45382 47156 60804 84031 103552 120950 137758 147116 147971 157893 158013.

Po 250 zł. Nr. 1921 4458 6557 7502 7879 9961 11149 11444 14595 16596 19121 20065 20552 28117 28755 31220 39957 46132 46892 47392 53020 54560 95379 56213 65538 67094 69652 70274 76986 77558 78690 80558 83057 86619 85938 89021 94905 108047 109953 111893 112804 116086 116953 125974 127917 127958 134166 137421 140972 148343 151359 157526

PO 125 ZŁOTYCH.

1874 2205 648 4515 21 5355 6201 7201 8354 444 512 668 9379 10407 11035 195 12935 13040 14380 574 16257 354 699 840 918 17206 18371 494 577 20637 21147 275 986 22059 23427 73 24168 25112 26318 977 28116 29079 31678 32175 737 33005 583 34995 35729 863 37376 880 38651 39098 190 40182 293 361 41265 436 42546 966 43254 340 44243 545 86 801 962 45689 812 994 46419 531 915 47811 48612 49116 761 959.

50483 640 51358 639 52484 721 58 53614 54042 671 55123 492 517 56 56328 516 57692 58686 724 59474 60240 633 61494 552 62437 649 63151 352 417 64094 185 493 577 65828 66245 67530 768 68469 70778 836 71088 304 623 939 72921 73049 470 75026 341 76016 750 886 77281 571 751 79244 417 525 900 80758 60 81353 409 562 83286 84620 85124 472 86094 643 807 907 87069 518 910 88253 409 914 89167 693 90935 91042 206 374 93017 226 859 94096 326 608 711 95094 123 228 91 768 96201 97228 564 65 990 98477 90 651 99126 884 90090.

100430 660 101029 699 693 102231 103339 105709 108010 332 541 109034 110490 804 112325 584 612 113249 395 114237 912 115467 772 116135 75 491 117138 118450 119233 499 903 120047 61 256 733 121158 557 122009 125288 817 126283 128633 129505 130254 363 908 131794 132792 133484 134525 135282 363 692 136158 137176 138271 366 449 71 76 140224 960 141873 81 983 143153 220 144324 695 904 145349 146006 85 149366 934 150829 151527 720 152078 663 154189 796 155663 777 156283 625 860 157183 357 158683 159168.

PO 62.50 ZŁOTYCH.

415 504 2001 254 85 370 404 899 3259 62 651 4159 210 516 938 5160 6395 7403 521 615 939 8460 843 9461 682 11221 413 12749 13210 310 653 14299 582 15236 448 750 16408 17149 378 18983 19184 774 20042 505 9118 59 21846 60 22037 141 735 23089 510 24169 259 265 667 25741 99 26017 49 680 27984 28154 29163 356 30057 31205 264 32009 161 33099 301 31 33136 254 449 630 702 28 34248 642 772 35163 254 654 36350 574 37702 92 38287 372 592 624 900 39519 912 83 40155 795 41099 308 98 42555 43342 717 935 98 44080 119 178 656 854 166 45089 891 46091 177 821 47286 595 758 993 48263 424 82 49315.

50985 52959 53404 54655 749 55074 56122 662 57396 692 897 57324 59515 60034 70035 88 61319 62657 821 997 63413 64457 562 64568 65510 67447 68629 69387 984 70275 71832 72175 73230 500 2 691 75164 337 518 96423 541 78639 79877 80179 81246 536 72208 487 607 969 83504 84481 86609 87910 88096 385 90105 91584 935 92099 408 996 94504 96505 700 97990 98561.

1000010 227 412 74 101049 449 102148 218 424 747 103006 408 625 730 36 903 15213 37 345 428 689 997 107158 403 828 108285 109342 698 110236 111071 496 112000 152 755 112452 115053 407 7474 96 11704 171 118249 332 556 119104 69 473 524 120044 572 617 121006 70 267 122205 123247 124453 531 74 126419 127068 724 841 128470 594 129289 418 130932 131207 361 80 553 642 777 80 133770 135027 408 137146 544 641 939 138033 139243 140081 734 857 141135 330 458 523 728 977 142664 144262 471 145340 146116 79 612 147275 430 861 148077 237 376 497 871 149103 753 150346 96 456 532 702 151019 380 622 152134 595 153254 563 154368 619 155408 777 874 156176 463 91 819 68 921 157089 158376 53 404 627 39 159228 964.

SAMOZATRUCIE

na tle wątroby

Samozatrucie bywa przyczyną wielu dolegliwości (bóle artretyczne, łamania w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, wzdęcia, odbijanie, ocię w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonności do tycia, mdłości, język obłożony). Trucizny wewnętrzne, wytwarzające się we własnym organizmie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm i przyspieszają starość. Wątroba i nerki są organami oczyszczającymi krew i soki ustroju. 20-letnie doświadczenie wykazało, że zioła lecznicze „Cholekinaza" H. Niemojewskiego jako żółciowo - moczopędne są naturalnym czynnikiem oczyszczającym soki ustroju od trucizn własnych. Bezpłatne broszury otrzymać można w laboratorium fizjologiczno - chemicznym „Cholekinaza" H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy-Świat 5, oraz w aptekach i składach aptecznych.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

ZADANIE NR. 82

ul. Demar Bron.



Z powyższego rysunku odczytać znane przysłowie.

Nagroda książka.

ZADANIE NR. 83

KONIKÓWKA

ul. Stefan H., Warszawa

Po	bo	gło	wy	nik
pies	do	bót	rack	ku
ny	cy	mo	i	na
ną	ty	kik	je	sa
pra	w		lis	cało

Posuwając się szachem konika szachowego od kratki oznaczonej odczytać aktualne rozwiązanie.

Nagroda książka.

Rozwiązanie zadania Nr. 81: Zima za pasem. Nagrodę wylosowała: 1. Maria Kozłowska, Katowice, ul. Załęska 32.

Nagrodę pocieszenia wylosował: Mikołaj Jakowlew, Rembertów, Aleja Zwycięzców 12a m. 6.

Rozwiązanie zadań z tego N-ru należy nadsyłać do dnia 24.XI na adres naszej warszawskiej Redakcji (Warecka 7).

W zwierciadle tygodnia

Wampir z Düsseldorfu. — Generał Franco. — Napad w zaułku. — Kontrybucja i konfiskata. — Nowa moralność. — Módl się i pracuj. — Wspólne dobro i Krupp. — O twórcach „przełomu". — Spowiedź biedaka. — Złotówka za szybę. — 1000 złotych miesięcznie. — Jedna kobieta. — Dekret prasowy. — Reklama gorsetów.

Gdy słynny morderca, „wampir z Düsseldorfu" stanął przed sądem, jeden z sędziów rzekł z obrzydzeniem:

— Jesteś potworem!

A na to wampir odparł:

— Nie wiem, dlaczego mnie tak potępiacie? Cesarz Wilhelm jest winnym śmierci milionów ludzi i wcale nie utracił waszego szacunku...

Odpowiedź cynicznego mordercy wyprowadziła sędziów z równowagi.

A jednak, czyż w słowach krwawego mordercy nie tkwi spora doza słuszności?.. Czemu świat nie potępia masowego mordowania niewinnych ludzi przez generała Franco? Przeciwnie, z tym hurtownikiem mordu prowadzi się układy, wysyła się do niego pełnomocników i traktuje jak najuczciwszego człowieka...

Bo taka już dzisiaj jest moralność, że [illegible] detaliczne są zabronione, ale w hurcie i w majestacie prawa — o, to całkiem inna rzecz.

Weźmy inny przykład: opryszek zatrzymuje w zaułku spóźnionego przechodnia. Rewolwer przykłada mu do piersi, wyjmuje z kieszeni kilka złotych, zabiera zegarek i zmyka. Jak mu się uda zwiać, to kilka latek więzienia wlepią mu bez gadania.

Ale gdy rząd hitlerowski zabiera tysiącom obywateli cały majątek, zostawiając ich nieraz dosłownie tylko w bieliźnie, o, to rzecz całkiem inna... To jest kontrybucja, konfiskata majątku, czy jak kto woli.

A chociaż jest to w istocie zupełnie to samo, nazywamy to zupełnie inaczej, bo czyni się to hurtowo i w majestacie prawa...

Trudno jakoś zrozumieć i pogodzić się z „moralnością" nowej Europy.

* *

Kiedyś kapitaliści, chcąc trzymać lud roboczy w pokorze, kładli bardzo ładne przysłowia i powiedzenia. Np. „módl się i pracuj".

Jeśli chodzi o hitleryzm, to trzeba przyznać, że z jednej części zrezygnowano. Nie każe się robotnikom modlić, gdyż toczy się ostrą walkę z chrześcijaństwem. Ale za to każe pracować dwa razy tyle...

Przemawiając do robotników zakładów przemysłowych Steyer w Wiedniu, komisarz hitlerowski Austrii, Buerckel, oświadczył, że w państwie hitlerowskim kwestia płac robotniczych nie jest taką ważną sprawą. Ostrzegał robotników przed okazywaniem niezadowolenia z powodu niskich zarobków. Pan komisarz podkreślił, że robotnicy powinni uważać sobie za większy zaszczyt, iż mogą pracować dla wspólnego dobra narodowego.

Jakież to wzruszające, prawda? „Wspólne dobro narodowe..." To znaczy ty rób, jak wół, po 12 — 14 godzin na dobę i nie okazuj niezadowolenia z powodu niskich zarobków". A Krupp i jego przyjaciele będą zbijali miliony.

Nic dziwnego, że i naszym kapitalistom tak bardzo hitleryzm się podoba.

* *

Był za czasów płk. Koca taki okres, gdy wciągano do Ozonu młodzież z „Falangi" i różnych ONR. Młodzież owa, czując już bliskie koryto, narobiła wówczas wiele wrzawy. Układała nawet już spisy swych przeciwników, którym miano sprawić krwawą „noc Bartolomeja".

Cóż to za młodzież „ideowa", stwierdzić można było na procesie o napad bojówki ONR „ABC" na d. Wasiutyńskiego, jednego z przywódców „Falangi".

Jeden ze świadków, Stanisław Pawłowski, były członek b. ONR, złożył następujące zeznanie:

— Jestem biednym, ciemnym człowiekiem. Ta partia mnie unieszczęśliwiła. Miałem uczciwą pracę i zarabiałem na życie dla żony i dzieci. Gdy z namowy innych takich samych ciemnych, jak i ja, ludzi wstąpiłem do ONR, kazano mi bić Żydów na ulicach i płacono za to po złoty. Rzuciłem uczciwą pracę i biłem Żydów. Za wybicie szyby w żydowskim sklepie dostawałem 1 złoty. Ale wkrótce zabrakło dla mnie „pracy" i musiałem kraść, aby zarobić na utrzymanie dla żony i dzieci. Siedziałem w więzieniu za kradzież, ale to wszystko przez partię, która odciągnęła mnie od pracy i uczciwego zarobku".

Ładnie by Polska wyglądała, gdyby typy z Falangi i ONR-ów dostały się do władzy. Miłe są sylwetki twórców „przełomu", pupilów pana płk. Koca...

* *

Zapewne już wkrótce zbierze się nowy sejm. Zjadą się posłowie, [illegible] na do naprawdę, otrzymają instrukcje, uchwalą i rozjadą się do domów.

Podobno ma wpłynąć wniosek żeby diety, wypłacane każdego 1-go, wysyłano posłom przekazem pocztowym do domu. I słusznie. Poco mają się, biedaczkowie, trudzić, jeździć do Warszawy, pchać się przy kasie o te głupie tysiąc złotych miesięcznie. Przecież i tak nie są na Wiejskiej zbyt potrzebni. I tak nie liczą się z nimi tak bardzo...

Naogół wybrano ludzi nieznanych, nieobeznanych z pracą w parlamencie. Sejm stanął „frontem do szarego człowieka". W sejmie znalazła się jedna tylko kobieta. Dlatego zapewne, że rząd nie życzy sobie, by w sejmie dużo mówiono.

* *

Wkrótce ma się ukazać nowy dekret prasowy, zaostrzający niesłychanie dotychczasowe przepisy. Cenzorzy już zacierają ręce i ostrzą ołówki.

Redakcja będzie miała pewną względną swobodę jedynie w działach: kroniki towarzyskiej, mody, szachowym, wiadomości meteorologicznych i ogłoszeniowym.

Z ogłoszeniami też trzeba ostrożnie. Na przykład reklama staników lub gorsetów, które „pozwalają swobodnie oddychać" jest podejrzana. Redaktor działu ogłoszeniowego musiał być bardzo ostrożny...

JAN KAWAŁEK.

Główny Komitet Wyborczy P.P.S. i Klasowych Związków Zawodowych

zwołuje w dniu dzisiejszym, dnia 20 listopada 1938 r. o godz. 10 rano

Osiem Zgromadzeń Przedwyborczych

na temat:

18 grudnia Czerwona Łódź przemówi

w sali Filharmonii przy ul. Narutowicza 20 dla Okręgu I, II i V
„ „ Kina Ars przy Bałuckim Rynku 5 „ „ III, IV i VII
„ „ Dzielnicy Widzew PPS przy ul. Rokicińskiej 62 „ „ VI
„ „ „ Koziny PPS, przy ul. Letniej 3 — 5 „ „ VIII
„ „ Angielskiej przy ul. 1-go Maja 2 „ „ IX
„ „ Dzielnicy Czerwonej PPS, przy ul. Wólczańskiej 196 „ „ X
„ „ „ Fabrycznej PPS, przy ul. Fabrycznej 7 „ „ XI
„ „ Niem. Socjal. Partii Pracy przy ul. Łomżyńskiej 14 „ „ XII i XIII

Przemawiać będą: Ttow. MALINOWSKI prof. dr. TOMASZEWICZ, adw. HARTMAN, GŁOWACKI, STAWIŃSKI, JURCZAK, PIETRZAK, KRZYNOWEK, adw. KEMPNER, BRZEZIŃSKI, POTKAŃSKI, GOLIŃSKI, KRUCZKOWSKI, inż. ZERBE, WITASZEWSKI, ANDRZEJAK, WALCZAK, KRAUZE, SUMEROWSKI, DOMERADZKI, KUKULSKI i MATULA

18 grudnia Łódź Robotnicza głosuje na kandydatów listy Nr. 2



CZESI PO UTRACIE CZĘŚCI SPISZA

Czesi z żalem rzekli, iż
„Ja cię kocham, a ty Spisz".

WALKA O RUŚ ZAKARPACKĄ

Polska Węgrom: „Brać i już!"
Cóż, gdy Niemcy: „Ani Ruś!"
(E. Brauer)

***

Redaktor pewnego pisma opozycyjnego pisze na jubileusz artykuł. Cenzor otrzymuje numer pisma. Po chwili łączy się z redakcją i mówi:

— Proszę panów, musimy skonfiskować artykuł...

— Cały?

— Nie... Tytuł „Święto wolności" może zostać.

***

Podobno płk. Sławek po przegranej wyborczej powiedział:

— Odegram się, gdy raz nareszcie zmienią tę nieznośną ordynację wyborczą.

***

— Wiesz co, wybory to jak weksel zupełnie splajtowanego jegomościa...

— Dlaczego?

— Bo nawet protest nie pomoże...

(Wróble)

Dziwny pośpiech tymcz. Zarządu Miejskiego

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem tymcz. prez. Godlewskiego, posiedzenie kolegium magistratu, na którym powzięto szereg uchwał gospodarczych.

Postanowiono założyć w zachodniej części miasta targowisko i wybudować wielkie hale targowe. Wobec tego uchwalono nabyć od zakładów przemysłowych J. K. Poznańskiego tereny przy ul. Srebrzyńskiej z projektowanym przedłużeniem ulic Łąkowej i Towarowej. Obszary te kosztować będą 459.828 zł.

Nie będziemy omawiać obecnie celowości tej tranzakcji, dziwnym się jednak wydać musi, że właśnie w chwili obecnej, kilka tygodni przed wyborami, tymczasowy Zarząd Miejski uważa za stosowne finansować kupno obiektu wartości pół miliona złotych.

Czyż nie należało tego zostawić Radzie Miejskiej z wyborów?

Tymcz. Zarząd Miejski ma hojną rękę, wiedząc, że cały ciężar tej „szerokiej" gospodarki spadnie na społeczeństwo i przyszłe władze miejskie. Sprawą tą winny bezwzględnie zainteresować się władze nadzorcze.

Bolączki pracowników miejskich

na konferencji w Okr. Insp. Pracy

W dniu wczorajszym odbyła się w Okręgowym Inspektoracie Pracy pod przewodnictwem insp. Wyrzykowskiego konferencja z przedstawicielami związków zawodowych pracowników umysłowych.

W konferencji udział wzięli przedstawiciele Związku „Unii", Pracowników Handlowych i Biurowych (Al. Kościuszki 1), Majstrów Fabrycznych, Administratorów, Użyteczności Publicznej, Nauczyciel: Szkół Żydowskich i innych.

Przedstawiciele związków zgłosili Inspektorowi Pracy cały szereg bolączek świata pracowników umysłowych.

Między innymi poruszone zostały następujące sprawy:

Kwestię czasu pracy w przedsiębiorstwach, zatrudniających pracowników umysłowych przez dopuszczenie kontroli przez komisje kontrolujące wraz z asystentami honorowymi Inspekcji Pracy.

Sprawę czasu pracy w soboty do godziny 7 a nie do 9.

Kwestię przedłużenia czasu pracy oraz nieudzielenia przez Inspekcję zezwolenia na przedłużenie godzin pracy.

Sprawę urlopów, oraz intensywnej kontroli nad punktualnym wypłaceniem pensji.

Skasowanie bezpłatnej praktyki, która przyczynia się do nieuczciwego postępowania pracodawców.

Sprawę ubezpieczeń.

Kwestię rejestru umów, zawartych dla personelu poszczególnych firm.

Sprawę higieny pracy, która odbywa się często w fatalnych warunkach, oraz

Sprawę wypowiedzenia umów o najmie pracy na początek sezonu, by uchronić pracowników w okresie kończącego się sezonu przed bezrobociem.

Wszyscy delegaci jednogłośnie zwrócili się do Inspektora Pracy z prośbą o rozciągnięcie ochrony prawnej nad poruszonymi kwestiami.

Przedstawiciele związków wykazali, że często pracownicy są przez pracodawców krzywdzeni i w obawie przed konsekwencjami, a ściślej mówiąc w obawie przed utratą pracy nie zgłaszają swoich pretensji.

Wreszcie zaznaczyli oni, że jedynie kwestii urlopów i czasu pracy nastąpiła pewna poprawa, poza tym we wszystkich innych dziedzinach warunki dla pracowników umysłowych nadal są krzywdzące.

Bytomska urzędniczką ambasady sowieckiej..

Ponure i fantastyczne brednie „KurieraWarszawskiego"

Tragiczna śmierć Bytomskiej dała temat różnym brukowcom do niesamowitych wręcz i fantastycznych opowieści. Oczerniono przy tym i zohydzono pamięć zmarłej robotnicy.

Do jakich granic doszło majaczenie niektórych reporterów, świadczy wiadomość, zamieszczona w skądinąd poważnym piśmie, „Kurierze Warszawskim". Otóż w numerze z dnia 15 listopada w dziale „Rossica" znajdujemy taką oto sensacyjną historię:

„SAMOBÓJSTWO URZĘDNICZKI SOWIECKIEJ

Na cmentarzu w Sztokholmie popełniła samobójstwo, oblewając się benzyną i podpalając następnie, była urzędniczka sowieckiej ambasady w Berlinie, Bytomska. Samobójstwo to zostało poprzedzone przez okoliczności, które rzucają jaskrawe światło na warunki życia i pracy sowieckich urzędników dyplomatycznych. Bytomska zerwała przed rokiem z sowietami i uzyskała od władz szwedzkich schronienie, jako emigrantka polityczna; wraz z byłą sowiecką urzędniczką zamieszkała jej matka, natomiast 16-letni jej brat, słuchacz t. zw. robotniczego fakultetu, pozostawał w Moskwie. Przed miesiącem zmarła matka Bytomskiej. Chcąc zawiadomić brata o zgonie matki, Bytomska wystosowała doń list, który otrzymała z powrotem, z adnotacją poczty moskiewskiej o tym, że „adresat został rozstrzelany z wyroku sądu".

Wiadomość o śmierci brata, niewątpliwie spowodowanej jej zerwaniem z Sowietami, gdyż ogłoszona przed kilku laty sowiecka ustawa grozi zastosowaniem kary śmierci do wszystkich krewnych, w wieku powyżej 12-tu lat, tych sowieckich wojskowych i urzędników, którzy „przejdą do obozu faszyzmu", tak podziałała na Bytomską, że postanowiła popełnić samobójstwo i zamiar ten urzeczywistniła na grobie matki.

Przeczytaliśmy tę notatkę i przecieramy oczy ze zdumienia. Czyżby wiadomość o tragicznej śmierci robotnicy Bytomskiej tak podziałała na współpracowników „Kur. W." że stracili zdrowy rozsądek i wykombinowali fantastyczną brechtę w stylu Breszko-Breszkowskiego?

A może też czcigodny ten organ ma tak zdolnych korespondentów, że nie mogli dowiedzieć się o wypadku zaszłym tuż pod nosem, w Łodzi, o którym przez kilka dni w prasie aż huczało.

Czyż nie szkoda pieniędzy na „własnych korespondentów" w Sztokholmie, gdy takie brednie może wykombinować byle mieszkaniec Tworek lub Kochanówka.

Tak, czy owak trzeba wyjaśnić tę sprawę „Kurierowi".

A więc:

1) Bytomska nie była urzędniczką ambasady sowieckiej w Berlinie, ale robotnicą, delegatką w firmie Hirszberg i Birnbaum w Łodzi (ul. Wodna 23).

2) Jej 16-o letni brat nie mógł być rozstrzelony w Moskwie, gdyż zmarła nie miała w ogóle brata.

3) Matka Bytomskiej zmarła nie przed miesiącem, ale... dziewięć lat temu.

4) Wypadek wydarzył się nie w Szwecji, nie w Sztokholmie, ale w Polsce, w Łodzi i ani Bytomska, ani matka jej, ani też 2 siostry nigdy poza granicami kraju nie przebywały.

Podziwiamy pracowitą wprost fantazję współpracowników „Kur. W.", którzy na tle tragicznej śmierci łódzkiej robotnicy taką oto wysnuli bujdę, rzucając „jaskrawe światło na warunki życia i pracy sowieckich urzędników dyplomatycznych".

Jeśli taki niby to poważny organ, jak „Kurier Warszawski", takimi bredniami karmi czytelników, to czyż można się dziwić pomniejszym pismom brukowym?...

Student okradł kolegę skrzypka

28-letni Wolf Salim, student Konserwatorium Muzycznego w Warszawie, zam. w Łodzi, zatrudniony w orkiestrze, skradł swemu koledze skrzypce, wartości 100 zł. Poszkodowany Stanisław Berman zawiadomił policję i w wyniku dochodzenia ustalono, że skrzypce zabrał Salim i sprzedał.

Na rozprawie w Sądzie Grodzkim Salim tłumaczył się, że skradł skrzypce, by za uzyskane pieniądze kształcić się dalej.

Sąd Grodzki skazał 28-l. Wolfa Salima na 1 miesiąc aresztu, zawieszając wykonanie kary.

Przerwa w dostarczaniu prądu

elektrycznego

Przedwczoraj o godzinie 14-tej wskutek zakłócenia w transformatorach centrali elektrowni łódzkiej nastąpiła przerwa w dostarczaniu prądu.

Wstrzymane zostały motory w mniejszych fabrykach i nastąpiła przerwa w pracy. Również w kinach i innych przedsiębiorstwach posługujących się siłą napędową elektryczną nastąpiła przerwa od 20 minut do 1 godziny. Tramwaje były wstrzymane na przeciąg 10 do 20 minut.

Piecyki gazowe w kioskach

muszą instalować inwalidzi

Z chwilą nastania zimniejszej pogody właściciele kiosków ulicznych — inwalidzi zmuszeni są ogrzewać je, paląc w piecykach.

Już w ub. roku kwestia piecyków stała się powodem zatargów, bowiem władze starościńskie, dążąc do uporządkowania miasta, zarządziły, iż dla ogrzewania kiosków muszą być zainstalowane piecyki gazowe lub elektryczne.

Na skutek zabiegów związku inwalidów, który wskazywał, że urządzenie piecyków jest dla inwalidów wydatkiem olbrzymim, jeśli się zważy, że obracają nikłymi sumami i w wielu wypadkach stało by się równoznacznie z likwidacją miejsca sprzedaży ulicznej sprawę odłożono.

Obecnie znów sprawa ta staje się aktualną, gdyż władze administracyjne zmierzają do stopniowego uporządkowania kiosków i przynajmniej w śródmieściu dążyć będą do wprowadzenia piecyków gazowych lub elektrycznych.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Z teatrów

TEATR POLSKI

WYSTĘPY LUDWIKA SOLSKIEGO W TEATRZE POLSKIM

W Teatrze Polskim występuje mistrz Ludwik Solski, kreujący tytułową rolę świetnej komedii Moliera „Skąpiec". „Skąpiec" dany będzie dziś w niedzielę o godz. 4-ej popołuduniu, a we wtorek o g. 7.30 w.

Dziś, w niedzielę o godz. 8.30 w. raz jeszcze jeden komedia satyryczna B. Shawa „Major Barbara".

W poniedziaełk teatr nieczynny.

TEATRY: POPULARNY I W SALI GEYERA

Dziś, w niedzielę dwukrotnie: a to o godz. 4.30 popoł. i 8.15 wiecz. grana będzie w Teatrze Popularnym — „Pan Jowialski".

Dla bywalców Teatru w sali Geyera, dana będzie dziś o godz. 4.30 popoł. i o godz. 8-ej wiecz. urocza komedio-opera J. N. Kamińskiego — „Skalmierzanki".

Radio łódzkie

NIEDZIELA, dn. 20 listopada

7.20 Muzyka poranna w wyk. Ork. P. P. W. 8.00 Dziennik poranny. — 8.15 Audycja dla wsi. 9.10 Odczytanie programu. 9.15 W 20-tą rocznicę obrony Lwowa. Transmisja ze Lwowa. 11.45 Audycje oświatowe w programach radiowych — omówi prof. Henryk Mościcki. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek muzyczny — twórczość Władysława Żeleńskiego. Wykonawcy: Krakowska Orkiestra Symfoniczna, — Chór Związku Towarzystw Śpiewaczych i Muzycznych Województwa Krakowskiego. 13.00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 Rozmowa z dziećmi — przeprowadzi Ciocia Radiowa. 13.15 Muzyka obiadowa. 14.40 Rezerwa muzyczna. 15.30 Audycja dla wsi. 1) „Zrękowiny u Druzgały" — słuchowisko. 2) Dziesięć pieśni Feliksa Szopskiego w instrumentacji Mariana Rudnickiego, w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 3) Co słychać wśród rolników — gawęda red. Józefa Rączkowskiego. 16.30 Strofy klasyczne — poemat muzyczny Reynaldo Hahn'a, według tekstu Lecontet de Lisle — na solo sopran, alt, tenor, baryton i chór mieszany z tow. orkiestry (z Krakowa). 17.00 Teatr Wyobraźni: „Słońce nad morzem". 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. W przerwie około godz. 18.25 Chwila Biura Studiów. 19.30 Utwory fortepianowe w wykonaniu Willy Lesiga. 20.00 — „Dzieci szkoły powszechnej słuchają muzyki" — felieton. 20.10 Wiadomości sportowe lokalne. 20.15 Audycje informacyjne: Zbiorowe wiadomości sportowe. Przegląd polityczny. Dziennik wieczorny. Tygodnik dźwiękowy. Nasz program na jutro. 21.20 Lekka muzyka fortepianowa w wyk. Jerzego Kropiwnickiego. — 21.40 „Gdy wielki mąż kocha muzykę" — Wesoła Syrena Tadeusz Szulca. 22.20 Muzyka taneczna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

Odbito w drukarni „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.